

Szpital po modernizacji

Sufragan - słowo obraźliwe?

OLSZTYN

LISTOPAD 2013

NR 11/171

WIADOMOŚCI

UNIWERSYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl

15 lat



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

czytaj:

Nowe wspólne kierunki

w numerze:

ESA wyróżnia Uniwersytet

Ścieki: trucizna i lekarstwo

na zdjęciu:

prof. Lech Smoczyński

kierownik Katedry Chemii na Wydziale
Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM



A*R*T

Artystyczna Rezerwa Twórcza



Wernisaż III wystawy Artystycznej Rezerwy Twórczej - grupy nieformalnych artystów związanych z UWM

Fot. Marzena Baniel



FAKTY

Honorowi obywatele	2
Więcej odpowiedzialności	3
Szpital po modernizacji	4
Uniwersytecka Komisja Nauki	5
Spotkanie z dziekanami	6
Ciekawe pomysły	6
Polak i... Europejczyk	7
Płocki klub absolwentów	7
Ekologicznie zakręcenii	8
Awans kortowskiej genetyki	8
Nowe wspólne kierunki	9
Tradycja w bibliotece	10
Żal i głód po „Baronie”	10
Rekonstruktorzy alej	11
Ponownie we władzach	11
Mężczyzna musi mieć zajęcie	12
Poznaj z nami Kortowo	12



Polak i...
Europejczyk
str. 7

NAUKA

Ścieki: trucizna i lekarstwo	13
Polska szansa na okonia	14
Wykłady w jaskini Iwa	15
ESA wyróżnia Uniwersytet	16
Nauka przyszłości	16
Bliscy-dalecy sąsiedzi	17
Pieniądze dla młodej nauki	18



KULTURA

Rezerwa bardzo twórcza	19
Mocny początek	19

STUDENCKIE ŻYCIE

Najlepszy projektant	20
Zmiany w samorządzie	20
45. urodziny „Skorpeny”	21
Biebrza w monitoringu	22

Rekonstruktorzy
alej
str. 11

SILVA RERUM

Rok akademicki na UTW	22
Sufragan słowo obraźliwe?	23

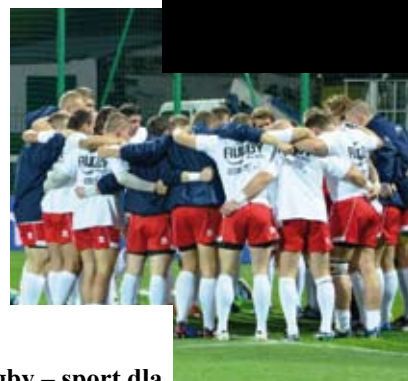
WSPOMNIENIA

Prof. Stanisław Grzesiuk	24
Prof. Janusz Nowicki	25
Prof. Jan Sobczak	26
Ks. Julian Żołnierkiewicz	27

Mocny początek
str. 19

FORUM

Czerwona apaszka	28
Z notatnika podróżnika	28
Jak z nut	29
Z Kłobukowej dziupli	29
Oblicza regionalizmu	30
Rugby – sport dla każdego!	30
Wydawnictwo UWM	31
Doktoraty – habilitacje	31
Sport	32



Rugby – sport dla
każdego!
str. 30

HONOROWI OBYWATELE

Prof. Bogdan Głuszcak i prof. Stanisław Oszczak – to nowi Honorowi Obywatele Olsztyna. Rada Miasta przyznała im te tytuły na sesji 23 października 2013 roku.

Honorowe Obywatelstwo Olsztyna prof. Bohdan Głuszcak (na zdj. z lewej) otrzymał od Rady Miasta jako prekursor arteterapii w Polsce (leczenie przez sztukę), założyciel i wieloletni dyrektor Olsztyńskiej Pantomimy Głuchych. Swoimi badaniami na WSP i UWM obejmował formy teatralne w dydaktyce, a zwłaszcza – kształtowanie osobowości poprzez sztukę teatralną. Przed odejściem na emeryturę prowadził zajęcia z edukacji teatralnej na polonistyce i dziennikarstwie.

Natomiast profesor Stanisław Oszczak Honorowe Obywatelstwo Olsztyna otrzymał za swe osiągnięcia w dziedzinie geodezji i nawigacji satelitarnej. Prof. Oszczak z Katedry Geodezji Satelitarnej i Nawigacji na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej (obecnie emeryt) jest jednym ze współtwórców „Galileo” – europejskiego systemu nawigacji satelitarnej. „Galileo” jest systemem cywilnym. Jego budowę finansuje Komisja Europejska, a nadzór nad nim sprawuje Europejska Agencja Kosmiczna.

Laureaci otrzymali tytuły podczas 660. urodzin miasta na uroczystości w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej (26.10.).

Wśród Honorowych Obywateli Olsztyna, których obecnie jest 26, kilka osób jest związanych z UWM lub jego poprzednikami. Są to



prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, prof. Tadeusz Krzymowski i prof. Andrzej Hopfer (rektorzy ART), Natalia Żarska, lektor języka i kultury polskiej dla cudzoziemców-studentów Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, prof. Janusz Jasiński, historyk PAN, zatrudniony także w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, trener Leszek Dorosz, twórca sukcesu siatkarki AZS ART i Zbigniew Lubiejewski, jeden z najlepszych zawodników tej drużyny, absolwent ART.

lek

Fot. Marcin Kierul

NON OMNIS MORIAR...

Od listopada 2012 roku do listopada 2013 pożegnaliśmy następujące osoby związane z UWM

Irena Aleksandrowicz

Andrzej Benedict

Adam Biegalski

Ryszard Czarkowski

Krystyna Dublaszewska

Maria Dydziul

Brunon Grochal

Lucyna Gromek

Stanisław Grzesiuk

Waleria Grzesiuk

Tadeusz Jagiełka

Maria Jedlińska-Krakowska

Anna Jung

Ryszard Klimorowski

Zbigniew Kostuj

Małgorzata Kowalska

Irena Kurnatowska

Waldemar Lewonowski

Barbara Mierzwińska

Ewa Nikodem-Malinowska

Janusz Nowicki

Kazimierz Obrębski

Stanisław Pilarski

Grażyna Sadowska

Józef Siódmiak

Andrzej Skokowski

Grzegorz Skwierawski

Jan Sobczak

Czesława Szwed

Antoni Tyc

Romuald Waśniewski

Franciszek Winciun

Władysław Wiśniewski

Przemysław Wyrzykowski

WIĘCEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Najważniejsze uchwały, które podczas ostatniego posiedzenia podjął Senat UWM sięgają aż po rok 2020, a nawet i dalej. Można wręcz powiedzieć, że budują przyszłość uczelni.

Zapowiedzi składane przez rektora prof. Ryszarda Góreckiego na poprzednich posiedzeniach Senatu UWM, 25 października zmaterializowały się. Rektor przygotował projekt uchwały zwiększającej samodzielność finansową wydziałów i odpowiedzialność dziekanów. Uchwałę członkowie Senatu przyjęli po długiej dyskusji, podczas której wyjaśniali nurtujące ich kwestie.

Więcej swobody i odpowiedzialności

Nowe przepisy wejdą w życie od 2014 r. Wyjaśniał je prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju.

Zgodnie z przyjętą uchwałą ważną rolę w zarządzaniu finansami uczelni będą odgrywać wydziałowe plany finansowe. Po stronie przychodów zostanie uwzględniona przede wszystkim: podstawowa dotacja budżetowa, wpływy ze studiów niestacjonarnych i podyplomowych oraz środki na badania naukowe.

Pierwsza z tych pozycji zostanie ustalona w ten sposób, że najpierw od kwoty dotacji trafiającej na uczelnię zostaną odjęte środki na finansowanie: ogólnouczelnianych zadań celowych (remonty, kultura studencka, koła naukowe itd.), kosztów ogólnouczelnianych, Studium Języków Obcych, Studium WFIS oraz Biblioteki Głównej, rozwoju naukowego pracowników i rezerwy budżetowej. Otrzymana różnica zostanie podzielona między wydziały wg algorytmu, a pomocą którego MNiSW dzieli dotację podstawową między uczelnie.

Po stronie kosztów tak uczelnie, jak wydziały największą pozycję stanowią wynagrodzenia. Zostaną one zaplanowane na podstawie wykonania funduszu płac w 2013 r. z uwzględnieniem skutków podwyżek z 2013 r. oraz planowanych podwyżek w 2014 r. Koszty energii oraz sprzątnięcia i dozoru ustali się mnożąc stawkę kosztów przypadających na 1 m² powierzchni przez powierzchnię pomieszczeń zajmowanych przez wydział. Uchwała szczegółowo określa sposób obliczenia poszczególnych rodzajów kosztów. Większość z nich zostanie ustalona na podstawie danych z 2013 r. i zmian przewidywanych w roku 2014.

Ostateczne wersje wydziałowych budżetów powstaną po konsultacji z dziekanami, a wdrożone zostaną na mocy zarządzenia rektora.

Wydziały osiągające dodatni wynik finansowy będą mogły podejmować swobodne decyzje kadrowo-płacowe mieszczące się w planie wynagrodzeń osobowych. Pozostałe wydziały będą mogły podejmować tylko decyzje kadrowe powodujące oszczędności w funduszu wynagrodzeń. Przy czym 30% tych oszczędności pozostanie w planie wydziałowego funduszu wynagrodzeń. Wykonanie wydziałowych budżetów będzie co kwartał oceniane przez rektora, a wyniki tej oceny będą przedstawiane dziekanowi oraz Senatowi UWM.

Członkowie Senatu mieli różne wątpliwości: np. że wydziały dążąc do oszczędności zrezygnują z nauczycieli z innych wydziałów i będą tworzyć u siebie nowe jednostki dydaktyczne, z niefachowców, ale za to ze swoich. Dziekani wydziałów deficytowych boją się, że te bogatsze nie zechcą się dzielić z nimi wpływami. Dziekani wydziałów posiadających wiele pomieszczeń z kolei obawiają się, że wydatki na ich utrzymanie – pogrążą je.

Rektor prof. Ryszard Górecki i prorektor prof. Gornowicz na zmianę tłumaczyli działania nowych przepisów.

Prorektor Gornowicz podkreślał, że głównym celem wprowadzenia wydziałowych budżetów jest zwiększenie gospodarności i odpowiedzialności za finanse uczelni na wszystkich szczeblach zarządzania.

– Najważniejszy w tym systemie jest instrument płacowo-kadrowy. Tu są największe koszty. Wdrożmy ten system, będziemy obserwować jak działa i poprawiamy jego mechanizm – zachęcał prof. Górecki. Rektor zwrócił uwagę, że niektóre uniwersytety zapisały w swych



statutach, iż wydziały deficytowe podlegają rozwiązaniu. Zapewnił przy tym, że UWM na to nie pójdzie, bo to może zablokować rozwój w przyszłości.

Nowe perspektywy

Przyszłości dotyczyła też kolejna uchwała. Senat UWM zobowiązał w niej dziekanów do opracowania lub aktualizacji i przedstawienia rektorowi do 29 listopada 2013 r. zatwierdzonych przez rady wydziałów programów rozwoju na lata 2014-2020 oraz planów zadań do realizacji w roku 2014.

Do czego ta wiedza władzom uczelni jest potrzebna?

To wynika z kolejnej senackiej uchwały. UWM przygotowuje się do nowej unijnej perspektywy finansowej obejmującej lata 2014-20. Możemy skorzystać szczególnie z dwóch programów. Regionalny Program Operacyjny Warmia i Mazury będzie dysponować prawdopodobnie kwotą ponad 1,5 mld euro. Jedna piąta tej kwoty może zostać przeznaczona na oś priorytetową „Inteligentna gospodarka”, z której UWM może zaczerpnąć pieniądze. Drugi program to PO Polska Wschodnia. Władze uczelni przygotowały propozycje 7 projektów, które zostały zgłoszone jako tzw. projekty priorytetowe. Są to: Inteligentne technologie w ochronie środowiska; Mapa drogowa infrastruktury badawczej – Konsorcjum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia EnFoodLife; Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości; Infrastruktura dydaktyczna – badawcza dostosowana do „smart specialisation” w zakresie drzewnictwa; Regionalne Centrum Informacji Medycznych; Brokerzy innowacji w produkcji żywności oraz Warmińsko-Mazurskie Centrum Medyczne i Przyrodolecznictwo.

Zdaniem prof. Gornowicza w nowej perspektywie finansowej będzie trudniej zdobyć pieniądze, przy czym teraz UE chce je w mniejszym stopniu przeznaczać na infrastrukturę, a w większym na badania i aparaturę badawczą. Musimy zatem być na nową perspektywę dobrze przygotowani.

Nowy limit

Pieniądzy dotyczyła także uchwała w sprawie nowego limitu środków finansowych na pokrycie wydatków z tytułu dydaktycznych godzin ponadwymiarowych w roku akademickim 2012/2013. Unieważniła ona podział, który Senat zatwierdził w maju tego roku. Uchwała ustaliła limit środków w roku akademickim 2012/2013: na studiach stacjonarnych w wysokości 6 108 000 zł, (było 6 330 000 zł), na studiach niestacjonarnych w wysokości 3 903 000 zł, (było 3 650 000 zł). Utworzyła też dodatkowy fundusz w kwocie 549 tys. zł do wykorzystania przez wydziały, które mają największe przychody z opłat za studia niestacjonarne (było 580 tys. zł). Zmiany są niewielkie, ale chodziło o to, żeby fundusze te pozwoliły wypłacić wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wg odpowiednich stawek przy zachowaniu niezminionej łącznej kwoty wydanej na ten cel.

Lech Kryszalowicz

SZPITAL PO MODERNIZACJI

Nowy pięciokondygnacyjny budynek z najnowocześniejszym blokiem operacyjnym to m.in. wynik przebudowy i modernizacji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Dzięki niej znacznie poszerzy on zakres oferowanych usług medycznych.

Uroczystość otwarcia nowych budynków Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego odbyła się 18 października. Zgromadziła licznych gości w tym Jacka Protasa – marszałka województwa, Mariana Podziwskiego – wojewodę warmińsko-mazurskiego, dyrektorów olsztyńskich szpitali i wielu, wielu innych.

– To ogromny sukces. Sześć lat temu, w lipcu podjęliśmy decyzję o utworzeniu Wydziału Nauk Medycznych. Była to bardzo dobra decyzja nie tylko dla Uniwersytetu czy miasta, ale i województwa – powiedział prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Rektor podkreślił również rolę władz samorządowych w rozwoju kampusu medycznego i apelował o dalsze wsparcie.

– Kształcenie kadry medycznej i rozwój medycyny w naszym województwie wpisują się w strategię rozwoju naszego regionu. Samorząd województwa inicjatywę tę wspierał i wpiąć zamierza – odpowiedział Jacek Protas, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego i pogratulował wspaniałego obiektu.

Podczas uroczystości rektor wręczył dwa medale *Benemerenti Universitati Nostrae*. Jeden – Bogdanowi Klichowi, obecnie senatorowi, który w poprzedniej kadencji był ministrem obrony narodowej i zdecydował się przekazać szpital wojskowy Uniwersytetowi. Podjęcie tej decyzji zajęło mu 5 minut – podkreślił rektor. Bogdan Klich, stwierdził, że przyzwyczał się do dawania medali, a nie otrzymywania.

– Czuję się zaszczycony. Traktuję ten medal jako wyróżnienie dla tych 5 minut. Nasze życie to pięciominutowe sekwencje i od nas zależy, jak je wykorzystamy. Nam udało się wykorzystać te 5 minut, dzięki czemu możemy się tu dzisiaj spotkać – zauważył były szef obrony narodowej.

Drugi medal w imieniu nieobecnej marszałek Sejmu Ewy Kopacz, odebrała poseł Elżbieta Gelert. Odczytała list od byłej minister zdrowia, która „z dumą obserwuje jak Wydział Nauk Medycznych się rozwija”. Marszałek otrzymała medal w podziękowanie za to, że jako minister zdrowia zgodziła się na uruchomienie kierunku lekarskiego na UWM i przyznała na niego dofinansowanie.

Szpital nie jest jeszcze wyposażony. Dzięki temu goście mogli zajrzeć do każdej z 4 sal operacyjnych, do których już nigdy potem jako postronni nie wejdą.

– To, że Uniwersytet dysponuje najnowocześniejszym w Polsce szpitalem klinicznym, w którym pracują lekarze praktycy i obok którego istnieją katedry z wysokiej klasy naukowcami to wymarzona sytuacja – zdaniem prof. Wojciecha Maksymowicza, dziekana Wydziału Nauk Medycznych. – Nauka oddziałuje na praktykę, a praktyka wymusza na nauce nowe rozwiązania. Jedni drugich „nakręcają” i jest pozytywne zjawisko. Gwarantuje rozwój, bo uniwersytecki szpital musi być miejscem rozwoju – podkreślał prof. Maksymowicz.

Początki Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego sięgają roku 1885, kiedy to został założony Szpital Garnizonowy w Olsztynie. Po drugiej wojnie światowej funkcjonował tu 103. Szpital Wojskowy Ministerstwa Obrony Narodowej. W końcowym okresie od 1998 r. istniał on już jako 103 Szpital Wojskowy z Przychodnią SP ZOZ w Olsztynie. W 2009 r. został przejęty przez UWM.

Projekt modernizacji wykonała pracownia projektowa „Skala” z Poznania. Roboty budowlane to dzieło firmy „Skanska”.

– Modernizacja zespołu budynków dawnego szpitala wojskowego kosztowała 37 mln zł, a nowe budynki powstały w niecałe 2 lata – poinformował prof. Wojciech Maksymowicz.



Najważniejszym elementem przebudowy i modernizacji jest pięciokondygnacyjny budynek szpitala (4 kondygnacje nadziemne, jedna podziemna), który ma ponad 6 tys. m² powierzchni. Wygląd nowego obiektu nawiązuje do starej, powstałej na przełomie XIX i XX wieku zabudowy.

Dzięki modernizacji Uniwersytecki Szpital Kliniczny poszerzy zakres oferowanych usług medycznych.

– Na 5 kondygnacjach znajdzie nową siedzibę m.in.: Izba przyjęć z łózkami dla doraźnej pomocy, Klinika Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej, Klinika Neurochirurgii, Klinika Otolaryngologii, Klinika Chorób Wewnętrznych, Gastroenterologii i Hepatologii, Oddział Kliniczny Chirurgii Szczękowo-Twarzowej, II Oddział Kliniczny Intensywnej Terapii dla 6 chorych z 2 izolatkami, blok operacyjny z 4 dobrze wyposażonymi salami operacyjnymi i salą nadzoru pooperacyjnego dla 4 chorych, Katedra Radiologii z pracowniami diagnostycznymi, naukowymi i dydaktycznymi, sala wykładowa na 100 osób (dzielona na 2 sale seminaryjne) i 3 sale seminaryjne łącznie dla 40 osób – wyjaśniał dziekan.

Oprócz tego modernizacji uległa także infrastruktura całego terenu obejmująca trafostację, hydrofornię oraz budynek przeznaczony na rezonans magnetyczny. Powstały również: tlenownia, zbiornik retencyjny, portiernia oraz obiekt dla pracowników ochrony. Niektóre wysłużone budynki zostały rozebrane. W ich miejsce powstały m.in. chodniki oraz parkingi dla pacjentów, pojazdów służbowych i pracowników szpitala.

Inwestycja poprawi jakość świadczeń zdrowotnych i wzmocni rolę szpitala w systemie olsztyńskiej służby zdrowia. Nowe obiekty Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego będą służyć także studentom medycyny, dietetyki, pielęgniarstwa i ratownictwa medycznego Wydziału Nauk Medycznych.

Dziekan WNM pochwalił się współpracą z Wydziałem Sztuki, czego owocem są liczne prace studentów tego wydziału zdobiące ściany nowego obiektu. Koncert na otwarcie obiektu dał też zespół kameralny „Pro Musica Antiqua”.

Przedsięwzięcie realizowane jest z projektu *Rewitalizacja obiektów powojennych na Szpital Uniwersytecki w Olsztynie* finansowanego ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury 2007-2013 (20,7 mln zł), środków Ministerstwa Zdrowia (14,5 mln zł) i UWM (1,8 mln zł). Realizacja zadań przewidzianych w projekcie spowodowała odnowienie 20,5 tys. m² powierzchni ponad stuletniego kompleksu szpitalnego.

Prace budowlane zostały już zakończone i obecnie trwają procedury sprawdzające i odbiór, a sale szpitalne i dydaktyczne czekają na wyposażenie. Zarówno dziekan WNM oraz Leszek Dudziński – dyrektor szpitala wyrazili nadzieję, że pierwszych pacjentów do nowego obiektu przyjmą już pod koniec listopada. UWM złożył tymczasem do zarządu województwa projekt drugiego etapu rozbudowy szpitala.

Sylwia Zadworna

UNIWERSYTECKA KOMISJA NAUKI



W Kortowie gościła Uniwersytecka Komisja Nauki, jedna z agend Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (10-12.10.). Trzydniowe obrady poświęcone były finansom, parametryzacji oraz zmianom w ustawie o nadawaniu stopni i tytułów naukowych.

Komisja Nauki to jedna z 3 komisji KRUP; w jej skład wchodzi 21 prorektorów ds. nauki z uniwersytetów polskich. Na UWM członkowie komisji spotkali się z dziekanami i prodziekanami ds. nauki wszystkich uniwersyteckich wydziałów, aby dyskutować nad najbardziej palącymi kwestiami dotyczącymi nauki polskiej. Krótki raport o stanie finansowania nauki, przedstawiony przez prof. Ryszarda Dębickiego (UMCS w Lublinie), przewodniczącego komisji, nie napawa optymizmem. Biorąc pod uwagę procent PKB przeznaczony na naukę, nasz kraj znajduje się w środku stawki krajów europejskich. Struktura wydatków na naukę zmieniła się, funkcjonują trzy główne segmenty finansowania: Narodowe Centrum Nauki, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz finanse z tzw. działalności statutowej. Pojawiło się także nowe źródło finansowania – z programów unijnych, ale nie wyczerpuje to potrzeb. Członkowie komisji zwracali uwagę że poczynione wcześniej inwestycje infrastrukturalne wymagają teraz utrzymania, co jest kosztowne. Skąd brać na to pieniądze?

– Ratujemy się grantami – mówiła prof. Beata Godlewska z Uniwersytetu w Białymstoku.

– Filozofia finansowania nauki powinna być przebudowana. Nie można zostawić uczelni z problemem utrzymania infrastruktury – podkreślał prof. Dębicki.

W dyskusji padały stwierdzenia, że ponad połowa uniwersytetów ma zagrożony budżet, a władze często posiłkują się kredytami. Podnoszono także kwestię finansowania dydaktyki.

– Dobra dydaktyka kosztuje. Brak strumienia finansowania jej, ministerstwo odsyła nas do indywidualnych grantów – mówił prof. Dębicki.

Kolejnym ważnym tematem obrad była ocena parametryczna jednostek naukowych. Raport o parametryzacji i kategoryzacji zreferował prof. Stanisław Kistryn z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z raportu wynika, że na 967 ocenianych jednostek 37 uzyskało kat. A+, 308 – kat. A, a 541 – kat. B. Wyniki raportu wywołały dyskusję. Prof. Anna Organiściak-Krzykowska z WNE UWM podnosiła, że w obecnej ocenie parametrycznej ważną rolę zaczęły odgrywać cytowania, które we wcześniejszej kategoryzacji nie były wymagane. Skutkiem tego jej wydział uplasował się w kat. B.

– To było działanie prawa wstecz. Czujemy się pokrzywdzeni – mówiła.

Prof. Jan Jankowski z WBZ UWM apelował o jasne i czytelne zasady oceny jednostek. – Obecna metoda jest mało zrozumiała – twierdził.

Natomiast prof. Czesław Hołdyński z WBiB UWM postulował, aby reguły kolejnej parametryzacji zostały określone i przedstawione odpowiednio wcześniej.

Ostatnią grupę dyskutowanych problemów stanowiły zmiany w ustawie o nadawaniu stopni i tytułów naukowych. Te kwestie przedstawił prof. Wojciech Budzyński (UWM), reprezentujący Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów Naukowych.

W 2011 r. ustawa o nadawaniu stopni i tytułów została znowelizowana. Przez 2 lata obowiązywał okres przejściowy, natomiast od 1 października tego roku nowa ustawa zaczęła obowiązywać.

Komisja rozpatruje ok. 100 wniosków rocznie o nadanie jednostkom naukowym uprawnień do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego. O ile w latach 2011- 2012 miesięcznie średnio komisja rozpatrywała 140 wniosków habilitacyjnych i 70 profesur, o tyle we wrześniu tego roku członkowie komisji rozpatrzyli 1930 wniosków.

Oprócz nawału wniosków przy niezmienionej liczebności komisji, profesorom trudność sprawiają niejasne przepisy określające np. wymóg renomy międzynarodowej kandydatów na recenzentów wniosków o profesurę.

– Jakie są wytyczne tej renomy? – zastanawiał się prof. Budzyński. Profesor wskazywał także na wadliwe recenzje, nie spełniające wymogów znowelizowanej ustawy.

– Recenzja ma być wartościująca, ma wskazywać, co kandydat wnosi do światowej nauki, co go wyróżnia. Nie może natomiast opisywać całego jego dorobku. Brakuje nam dobrych recenzji – mówił.

W przypadku procedury habilitacyjnej plusem nowelizacji jest zewnętrzna komisja habilitacyjna, natomiast wprowadzony w noweli indywidualny tryb składania wniosku przez kandydata powoduje bałagan. Niejasne jest także kryterium „osiągnięcia naukowego” kandydata.

– Co jest największą bolączką? Że CK nie jest w stanie rozpatrzyć tak wielkiej liczby wniosków – podsumował prof. Budzyński.

Także te kwestie wzbudziły ożywioną dyskusję. Profesorowie sygnalizowali m.in. konieczność zaprezentowania się kandydata do habilitacji przed komisją w celu lepszego poznania; precyzyjnego określenia, kto może być recenzentem w przypadku publikacji współautorskich oraz coraz częstszy problem z zaszufladkowaniem przedstawianej we wniosku pracy do konkretnej dziedziny nauki w przypadku prac z pogranicza kilku dyscyplin.

Było to już trzecie w tym roku posiedzenie komisji. Poprzednio profesorowie spotkali się w marcu na Uniwersytecie Warszawskim oraz w lipcu na Uniwersytecie Zielonogórskim.

mah

SPOTKANIE Z DZIEKANAMI

Parametryzacja, podsumowanie rekrutacji, finansje... To tylko niektóre z uniwersyteckich tematów omówionych na spotkaniu kolegium rektorskiego z dziekanami wszystkich wydziałów.

Dzięki wspólnym debatom tego gremium coraz więcej informacji o funkcjonowaniu uniwersytetu trafia bezpośrednio do pracowników. Po raz kolejny kolegium rektorskie spotkało się z dziekanami wszystkich wydziałów (8.10.), aby omówić najważniejsze sprawy uczelni. Rektor UWM, prof. Ryszard Górecki podkreślił, że dzięki wspólnym debatom tego gremium coraz więcej informacji o funkcjonowaniu uniwersytetu trafia bezpośrednio do pracowników.

– Chciałbym, aby te spotkania odbywały się raz w miesiącu – mówił rektor.

Pierwszym tematem obrad była parametryzacja i jej wyniki. Sprawę tę referował prorektor Jerzy Jaroszewski. Jak wiadomo 6 wydziałów UWM znalazło się w kategorii A, pozostałe w kategorii B. Do kategorii A niewiele punktów brakuje wydziałom: Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Nauk Ekonomicznych. W przypadku 4 wydziałów (WBZ, WNoŻ, WNoŚ, WMW) uzyskanie kategorii A oznacza zdobycie najwyższej oceny, gdyż w GWO (Grupie Wspólnej Oceny), w której klasyfikowane były te wydziały nie ma kategorii A+. Wg tegorocznej parametryzacji UWM jest na 9. miejscu wśród uniwersytetów, ale w ścisłej czołówce tzw. uniwersytetów młodszych.

Podsumowanie rekrutacji przedstawił prorektor ds. studenckich prof. Janusz Piechocki. W roku akademickim 2013/14 na studiach stacjonarnych naukę podjęło 10 685 osób. Na studiach niestacjonarnych kształcenie rozpoczyna blisko 2 500 osób. Biorąc pod uwagę rekrutację śródroczną niedobór studentów to jedynie 640 (studia stacjonarne) i 760 (studia niestacjonarne) osób.

– W obliczu niżu demograficznego i w zestawieniu z innymi uczelniami mamy dość dobry wynik rekrutacji – podkreślał prof. J. Piechocki. Prognozy demograficzne mówią, iż tendencja spadkowa liczby kandydatów będzie się utrzymywać jeszcze do 2021 roku.

Prorektor ds. kształcenia, prof. Jerzy Przyborowski powiedział, iż zestawienie sumujące po rekrutacji daje optymistyczny wygląd, ale jasno wskazuje na kierunki zagrożone. Niska liczba studentów na niektórych kierunkach powoduje wzrost kosztów kształcenia. Po podziale na specjalności (które powinniśmy ograniczać) dochodzi do tego, że wykłady organizowane są dla bardzo małych grup.

– Trzeba poważnie myśleć o zamykaniu kierunków. W to miejsce będziemy proponować nowe kierunki, ale te decyzje powinny być poprzedzone solidną analizą – mówił prof. J. Przyborowski.

Sławomira Pietrzyk, kwestor uczelni przedstawiła stan finansów. Wynika z niego, że zadłużenie uczelni znacząco się już zmniejszyło. Rektor R. Górecki przypomniał jeszcze o zadłużeniu wewnętrznym, ale podkreślił, że – jeśli rozliczymy dobrze projekty – ratowanie finansów uczelni powinno się udać. Przy tej okazji podziękował dziekanom za współpracę choćby przy sprawie godzin ponadwymiarowych.

Prorektor Mirosław Gornowicz przedstawił środki limitowane na wydziałach w roku 2013 oraz liczbę godzin ponadwymiarowych. Podkreślił potrzebę zwiększenia samodzielności finansowej wydziałów. Poinformował, jakie projekty kluczowe zostały złożone do Urzędu Marszałkowskiego:

- Inteligentne technologie w ochronie środowiska;
- Mapa drogowa infrastruktury badawczej – Konsorcjum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia En FoodLife;
- Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości;
- Infrastruktura dydaktyczno-badawcza dostosowana do „smart specialization” w zakresie drzewnictwa;
- Regionalne Centrum Informacji Medycznych;
- Brokerzy innowacji w produkcji żywności;
- Warmińsko-Mazurskie Centrum Medyczne i Przyrodolecnicze.

Stan zatrudnienia na UWM zreferował prorektor Grzegorz Białyński. Kanclerz dr Aleksander Socha zreferował plany dotyczące zagospodarowania Centrum Edukacji Technologicznej, przedstawił propozycje zmian lokalizacji niektórych jednostek oraz zapowiedział nowe zasady organizacji ruchu w kampusie.

WU

NOWE CIEKAWY POMYSŁY

Ciekawie zapowiada się wspólna inicjatywa Wydziału Biologii i Biotechnologii oraz Wydziału Humanistycznego – Centrum Badań nad Dziedzictwem Kulturowym i Przyrodniczym, które Senat powołał na ich wniosek.

Celem Centrum jest integracja środowiska naukowego, samorządowego i gospodarczego w zakresie rozpoznania, planowania i strategicznego zarządzania regionalnym dziedzictwem kulturowym i przyrodniczym. Ma ono być przygotowaniem do uruchomienia wspólnego kierunku dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze.

Senat na wniosek wydziałów: Bioinżynierii Zwierząt, Biologii i Biotechnologii, Nauki o Żywności i Nauki o Środowisku również pozytywnie zaopiniował utworzenie jednostki ogólnouczelnianej –

Warmińsko-Mazurskiego Centrum Naukowego Eko-Nutri-Bio. Jego celem jest integracja potencjału naukowo-badawczego w zakresie badań i technologii dotyczących gospodarki żywnościowej, od surowca roślinnego i zwierzęcego do wysokiej jakości produktów żywnościowych z uwzględnieniem ochrony środowiska oraz zachowania bioróżnorodności.

Zgodził się także na przystąpienie UWM do 2 konsorcjów. Pierwsze to Konsorcjum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia (EnFoodLife). Konsorcjum powstało, aby złożyć propozycję projektu inwestycyjnego do aktualizowanej Polskiej Mapy Drogowej Infrastruktury Badawczej (PMDIB) uruchomionej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Drugie to konsorcjum międzynarodowe: polsko-niemiecko-holenderskie, którego celem są badania naukowe dotyczące żywienia drobiu.

lek

POLAK I... EUROPEJCZYK

Jak Polska jest postrzegana w Unii Europejskiej? Czy Unia przezwycięży kryzys? Mówił o tym były premier prof. Jerzy Buzek, który wygłosił na UWM wykład „Polska w Unii Europejskiej – doświadczenia i perspektywy” (28.10.).

O kryzys i przyczyny kryzysu posądza się Unię Europejską. Prof. Jerzy Buzek dopatruje się ich jednak gdzie indziej.

– Do kryzysu przyczyniły się nieodpowiedzialne wielkie przedsiębiorstwa finansowe. Brak uczciwości i brak zasad etycznych wielu finansistów doprowadziły do upadku banków. Odpowiedzią Unii Europejskiej na to jest unia bankowa. Do kryzysu przyczyniła się także nieodpowiedzialność rządów europejskich. Dla przykładu kolejne pokolenia Greków będą spłacać pożyczki wzięte przez obecnych obywateli. Rozwiązaniem Unii na ten problem jest pakt fiskalny, mówiący o tym, że zadłużenie państwa nie może być większe niż 60% – referował prof. Jerzy Buzek.

Unia Europejska jest już na wyjściu z kryzysu. Gdzie w niej znajduje się Polska? Były premier stwierdził, że nasz kraj postrzegany jest jako mało innowacyjny. Musimy proponować nowe rozwiązania, żeby być bardziej konkurencyjni. Brakuje miejsc pracy i w tym sektorze Polska nie radzi sobie najlepiej. Mimo to ten brak innowacyjności w sektorze finansów publicznych, a także świetnie działająca Komisja Nadzoru Finansowego uchroniły Polskę i polskie banki przed zagrożeniami.

– Europejczykom to się bardzo podoba. W 1997 r. Polska przyjęła uchwałę o tym, że kraju nie można zadłużyć więcej niż 60% Produktu Krajowego Brutto. Unia Europejska przyjęła to dopiero 2 lata temu. Dzięki temu osiągnęliśmy wysoką pozycję w Unii. Teraz musimy się starać, żeby ją utrzymać – mówił profesor.

Jakie są perspektywy i co należy zrobić? Polityk wyróżnia tu cztery zagadnienia. Pierwsze z nich to reformy strukturalne obejmujące m.in. rynek pracy, system emerytalny i edukacyjny. Drugie to wspólny rynek, np. wspólny rynek energii, który zapewni odpowiednie wykorzystanie zasobów energetycznych tak, aby energii nie zabrakło, a zarazem będzie oferował jak najkorzystniejsze ceny. Kolejna kwestia to innowacyjność. Polska potrzebuje ponownego uprzemysłowienia. Same usługi nam nie wystarczą. I na końcu budżet. Polska ostatni raz może otrzymać pieniądze z Unii Europejskiej. Trzeba je odpowiednio wykorzystać i brać przykład z Irlandczyków, którzy dzięki pomocy UE bardzo szybko się rozwinęli. Z kolei krajem, który tej szansy nie wykorzystał jest Grecja.

– Musimy inwestować w miejsca pracy, w rozwój małych i średnich przedsiębiorstw. Musimy myśleć przyszłościowo, nie tylko o tym co



jest dzisiaj, teraz, ale także co będzie za 5, 10 czy 15 lat. W ciągu 10 lat Polska zrobiła ogromne postępy. Mamy wybór – albo myśleć przyszłościowo i rozwijać się jak Irlandczycy, albo żyć na bieżąco bez patrzenia w przyszłość, jak Grecy – dodał były premier.

Na zakończenie wykładu prof. Jerzy Buzek zaapelował, żeby pamiętać o ważnym słowie, którym jest „i”. Można być Włochem i... Europejczykiem, można być Francuzem i... Europejczykiem. Wreszcie można być Polakiem i... Europejczykiem.

Zebrani mieli bardzo wiele pytań do byłego premiera. Interesowało ich m.in. jak pomagać krajom, które nie potrafią źle wykorzystują pomoc oferowaną przez Unię, czy konieczna jest aż tak rozległa biurokracja w UE oraz jak Europa będzie wyglądać po kryzysie.

Sylwia Zadworna

Jerzy Buzek - polski polityk, profesor nauk technicznych, poseł na Sejm III kadencji oraz premier rządu RP w latach 1997–2001, od 2004 poseł do Parlamentu Europejskiego VI i VII kadencji, w latach 2009–2012 jego przewodniczący. Kawaler Orderu Orła Białego. Organizatorem spotkania był Instytut Nauk Politycznych UWM. Dzięki decyzji rządu Jerzego Buzka w 1999 r. podjęto uchwałę o utworzeniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

PŁOCKI KLUB ABSOLWENTÓW

„Mleczna droga” – tak nazywa się najmłodszy klub Stowarzyszenia Absolwentów UWM. Powstał w Toruniu w połowie września.

Już sama jego nazwa wskazuje, że skupia ludzi związanych z mleczarstwem. I tak jest istotnie. Jego celem jest bowiem integracja absolwentów Wydziału Nauki o Żywności UWM i jego poprzedników związanych z przetwórstwem mleka. Prezesem klubu został Piotr Zagórzyński – prezes firmy CSK Polska, wiceprezesem – Piotr Deletowski, a sekretarzem – Justyna Wilińska. Oprócz integracji

absolwentów WNoŻ, klub planuje co roku robić 2 konferencje lub sympozja dotyczące prawidłowego żywienia z wykorzystaniem produktów mlecznych.

Spotkanie założycielskie odbyło się w Toruniu podczas wielkiej gali z okazji 15-lecia obecności firmy CSK w Polsce. Przyjechali na nie reprezentanci jej oddziałów z całej Europy. Jak się okazało – niektórzy z nich to absolwenci UWM lub ART.

Inicjatywa założenia klubu nie jest nowa. Narodziła się kilka lat temu w głowach Tadeusza Płodzienia - członka zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UWM i Piotra Zagórzyńskiego podczas jubileuszu 65-lecia Wydziału Nauki o Żywności.

lek

EKOLOGICZNIE ZAKRĘCENI



Ekologicznie zakręcony człowiek – taki tytuł przyznał Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie prof. Czesławowi Hołdyńskiemu i dr. Aleksandrowi Sosze.

W dniach 17-18 października w Rynie odbyła się konferencja „Fundusze europejskie dla środowiska Warmii i Mazur”, której organizatorem był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. W spotkaniu wzięła udział m.in. wiceminister środowiska Aneta Wilmańska (na zdj.).

Wojewódzki Fundusz nagrodił podczas niej osoby i instytucje, które w sposób szczególny zaangażowały się w ochronę środowiska Warmii i Mazur. W sumie było to prawie 60 beneficjentów. Wśród laureatów w kategorii „Ekologicznie zakręcony człowiek” znalazł się prof. Czesław Hołdyński – prodziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii oraz dr Aleksander Socha – kanclerz UWM (z prawej).

– Prof. Hołdyński jest wieloletnim sekretarzem Rady Nadzorczej WFOŚiGW oraz przewodniczącym Regionalnej Rady Ochrony Środowiska. Prowadzi badania naukowe, np. terenów lęgowych ptaków, których wyniki wykorzystujemy następnie do wspierania



działań ochronnych. To prawdziwy społecznik, człowiek bardzo zasłużony dla ochrony środowiska, uzasadnia Tadeusz Ratyński – wiceprezes WFOŚiGW w Olsztynie.

Z kolei dr Aleksander Socha został wyróżniony głównie za działalność w poprzednim miejscu pracy – Olsztyńskim Zakładzie Komunalnym.

– Jako jego prezes uporządkował gospodarkę odpadami w Olsztynie przyczyniając się do zwiększenia ilości surowców wtórnych z nich odzyskiwanych. Przygotował firmę do wielkiej inwestycji, w wyniku której powstaje zakład utylizacji odpadów obsługujący 32 gminy. Teraz – na Uniwersytecie, realizuje ekologiczną ideę *Green University*, której celem jest zmniejszenie energochłonności uczelni – kontynuuje prezes Ratyński.

– Cieszę się, że moje społeczne zaangażowanie na rzecz ochrony środowiska naturalnego jest dostrzegane. Nie robię tego sam, bo np. z Funduszem i Lasami Państwowymi, i zaczyna to przynosić efekt – mówi prof. Hołdyński.

– Dla mnie to wyróżnienie – to radość i satysfakcja oraz zachęta, aby teraz na UWM kontynuować działania na rzecz czystego środowiska, np. wprowadzając termomodernizację – dzieli się swymi planami dr Socha.

lek, fot. Grzegorz Siemieniuk

AWANS KORTOWSKIEJ GENETYKI

Prof. Stanisław Kamiński, kierownik Katedry Genetyki Zwierząt na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM został wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Genetycznego.

Polskie Towarzystwo Genetyczne zrzesza biologów, lekarzy medycyny ludzkiej, hodowców zwierząt i roślin, a także mikrobiologów, którzy w swojej pracy stykają się z problematyką genetyczną. Podstawową formą działalności Towarzystwa są zebrania naukowe organizowane przez oddziały terenowe. PTG co 3 lata organizuje ogólnopolskie zjazdy członków, na których prezentowany jest polski dorobek naukowy w dziedzinie genetyki, a także konkursy na najlepsze publikacje w całości wykonane przez polski zespół.

– Wybór do ścisłego zarządu Towarzystwa i uzyskanie funkcji wiceprezesa odbieram jako wyróżnienie, ale i zobowiązanie. W końcu kortowska genetyka została dostrzeżona w Polsce. Zauważono modernizacyjny trend rozwoju genetyki z UWM, od pierwszych kroków na polu klasycznej



genetyki mendelowskiej poprzez genetykę molekularną, która przez kilka ostatnich lat przekształca się w genomikę. We wrześniu podczas kongresu PTG w Poznaniu zaprezentowaliśmy 10 komunikatów, z

których 4 zostały wyróżnione jako doniesienia ustne,

a jedno z nich uzyskało I nagrodę towarzystwa w sekcji genetyki zwierząt - „Złoty Rumak”. Po raz pierwszy odczuliśmy, że nasza wieloletnia praca została doceniona w tak widoczny sposób na forum towarzystwa. Mam nadzieję, że uda się w niedalekiej przyszłości utworzyć olsztyński oddział Polskiego Towarzystwa Genetycznego – mówi prof. Stanisław Kamiński.

Prof. Stanisław Kamiński prowadzi badania z zakresu polimorfizmu genów białek mleka bydła, diagnostyki chorób genetycznych bydła i świń, diagnostyki prowirusa enzootycznej białaczki bydła, metod wykrywania mutacji w DNA. Obecnie zajmuje się zastosowaniem mikromacierzy DNA w hodowli zwierząt.

Jest promotorem 4 prac doktorskich oraz autorem 92 oryginalnych prac twórczych, publikowanych w większości w anglojęzycznych czasopismach o zasięgu międzynarodowym.

syła

NOWE WSPÓLNE KIERUNKI



Odnawialne źródła energii, inżynieria żywności i mechatronika – to trzy nowe kierunki kształcenia, które UWM i Uniwersytet Techniczny w Offenburgu – mieście partnerze Olsztyna chcą wspólnie prowadzić.

Na zaproszenie władz UWM z roboczą wizytą gościł w Olsztynie prof. Winfried Lieber, rektor Uniwersytetu Technicznego w Offenburgu. Towarzyszył mu prof. Torsten Schneider - odpowiedzialny za kierunek biotechnologia w ochronie środowiska, który obie uczelnie już prowadzą wspólnie oraz prof. Peter Treffinger i prof. Michael Wülker – odpowiedzialni za nowe wspólne kierunki kształcenia studentów, które obie uczelnie zamierzają uruchomić. Przygotowania do ich uruchomienia były bowiem celem ich wizyty.

Delegacja z Offenburga spędziła w Kortowie 2 pracowite dni wypełnione rozmowami, spotkaniami i oglądaniem naszego Uniwersytetu. W pierwszym dniu (22.10.) najpierw goście, a potem przedstawiciele 3 kortowskich wydziałów: Nauk Technicznych, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Nauki o Żywności przedstawili programy kształcenia na studiach licencjackich i magisterskich. Potem długo rozmawiali dopytując się o rozmaite szczegóły. W drugim dniu wizyty (23.10.) zwiedzali kortowskie laboratoria, aby przekonać się, jaką bazą dydaktyczną dysponuje UWM.

Goście nie ukrywają, że są pewne różnice w mentalności Polaków i Niemców, które trzeba przezwyciężyć, ale w sumie dzięki temu ludzie się nawzajem poznają i dużo się od siebie uczą. Ich zdaniem strona polska większy nacisk w kształceniu inżynierów w ochronie środowiska kładzie na biologię, gdy tymczasem niemiecka – na technikę.

Prof. Janusz Gołaszewski z WKŚiR, uczestniczący w rozmowach, podkreśla ich duże znaczenie. – W ciągu 2 dni omówiliśmy różnice i wątpliwości i w zasadzie uzgodniliśmy kształt kierunku odnawialne źródła energii. Teraz trzeba decyzji – mówi.

– My także uzgodniliśmy już szczegóły techniczne dotyczące inżynierii żywności i również czekamy na decyzje – dodaje dr Aleksander Kubiak z Katedry Inżynierii i Aparatury Procesowej na Wydziale Nauki o Żywności, który także brał udział w rozmowach. Inżynieria żywności zajmuje się budowaniem maszyn dla przemysłu spożywczego i wytwarzaniem nowych produktów żywnościowych.

Również rozmowy na mechatronice zakończyły się uzgodnieniami.

– Offenburg kształci inżynierów ochrony środowiska i jest zainteresowany, aby na studiach magisterskich zdobywali wiedzę z mechatroniki – mówi prof. Andrzej Pięta, który referował również

ideę *Green University*. Ona także wzbudziła zainteresowanie offenburczyków, bo jest zbieżna z tym, co robią u siebie. A to rzuca nowe pole współpracy.

Zdaniem niemieckich gości warunki w Kortowie do prowadzenia nowych wspólnych kierunków są bardzo dobre.

– Od 10 lat regularnie odwiedzam wasz uniwersytet i z podziwem patrzę jak dobrze się rozwija – chwali prof. Schneider – Trudno jeszcze mówić o konkretnych ustaleniach – wyjaśnia dalej. – Po obu stronach jest wola poszerzenia współpracy i mam nadzieję, że do niej dojdzie, ale nie od nas, czyli uczelni zależy ostateczna decyzja. Ostatnie słowo ma ministerstwo, które daje zgodę, a co najważniejsze pieniądze na nowe kierunki – informuje.

Pięcioletnia współpraca w prowadzeniu wspólnego kierunku biotechnologia w ochronie środowiska sprawdziła się i daje dobre efekty zdaniem prof. Schneidera. – Te studia są atrakcyjne i ściągają nie tylko Niemców i Polaków, ale ludzi z całego świata – podkreśla.

Jednym z pierwszych absolwentów biotechnologii w ochronie środowiska jest mgr Mariusz Dubicki. Co sądzi o studiowaniu na wspólnym kierunku?

– Nie dostrzegam żadnej wady takiego systemu studiowania, tylko same zalety. Trafiłem do innego środowiska, w którym panują inne zwyczaje. Tam student ma dużą samodzielność i nauczyciele akademicy oczekują, żeby wykazywał się kreatywnością, wykorzystywał całą wiedzę zdobytą wcześniej do rozwiązywania zadań, które stawiają – opowiada Mariusz Dubicki. – Nie ma taryfy ulgowej dla cudzoziemców. Językiem wykładowym jest angielski, którego nasi studenci się boją. Tymczasem z własnego doświadczenia wiem, że po początkowym okresie aklimatyzacji – staje się on zaletą, bo szybko poznaje się fachowe słownictwo angielskie, przydatne potem w pracy. Przygotowując pracę magisterską w Niemczech ma się możliwość przez pół roku praktykowania w firmach. Rozwiązuje się jakiś problem techniczny w firmie. Ma to 2 zalety: student uczy się pracy, a często potem praktykant w takiej firmie dostaje zatrudnienie. Polecam wszystkim gorąco studiowanie na kierunkach wspólnych – zachęca Mariusz Dubicki.

Jeśli wszystko będzie się układać po myśli i znajdą się chętni - to nowe wspólne kierunki mogą ruszyć najwcześniej w roku akademickim 2014/15.

lek

Na zdj. od lewej: prof. J. Przyborowski, prof. R. Górecki, prof. W. Lieber, prof. P. Treffinger i prof. M. Wülker

TRADYCJA W BIBLIOTECE

Plansze z historią UWM oraz uczelni poprzedzających, ważne dokumenty, świadectwa, sztandary, trofea, portrety rektorów, filmy i zdjęcia. Takie m.in. ekspozycje oglądać można w nowootwartej Izbie Tradycji UWM.

Od 14 października UWM ma Izbę Tradycji. Mieści się na I piętrze Biblioteki Uniwersyteckiej. Jest jednak odrębną jednostką – należy do Archiwum i Muzeum UWM. Znajdują się w niej m.in. plansze z historią UWM, uczelni poprzedzających oraz plansze z historią wydziałów, ważne dokumenty, sztandary ART i WSP, insygnia władzy rektorskiej i portrety rektorów, wszystkie filmy powstałe na ART i WSP od lat 70. oraz filmy historyczne i zdjęcia. Są też takie „rarytasy” jak dyplom za zajęcie I miejsca w Mistrzostwach Polski przez siatkarki AZS w 1976 r. czy meble z sali Senatu WSR/ART, które do Olszyna przyjechały aż z Cieszyna w 1950 r. Pomysłodawcą izby jest prof. Jerzy Strzeżek, rektor ART w latach 1987-90, przewodniczący Komitetu doradczego rektora ds. izby, aktywny członek Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

– Na UWM nie było takiego miejsca, w którym młodzieży i gościom można by pokazać, czym jest UWM, jaką ma przeszłość i jakie osiągnięcia. Izba tę lukę wypełni. Cieszę się, że powstała – mówi prof. Strzeżek.

To, że izba mieści się w bibliotece – też nie jest przypadkiem. Wynikło to ze starań prof. Strzeżka, bo Biblioteka to intelektualne centrum Uniwersytetu, miejsce odwiedzane przez wielu ludzi, nie tylko studentów. Także termin otwarcia izby miał znaczenie: w Dzień Edukacji Narodowej, w roku 15-lecia powstania UWM.

– Dobrze, że mamy takie miejsce, w którym możemy zrobić coś dobrego dla zachowania pamięci o ludziach, bo tak szybko odchodzą. Chciałbym jednak, aby to było miejsce nie tylko pamięci, ale spotkań i integracji – podkreślił prof. Ryszard Górecki, rektor UWM otwierając izbę.

– Od kilku lat zauważamy wśród absolwentów i byłych pracowników coraz większe zainteresowanie Uniwersytetem. To ludzie silnie z nim związani emocjonalnie, często zaangażowani w działalność na jego rzecz. Cieszę się, że dzięki dobrej współpracy z władzami uczelni możemy ich w Kortowie gościć i pokazywać



jak bardzo zmieniło się na lepsze – zapewnił prof. Andrzej Faruga – prezes Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

Danuta Kasperek, kierowniczka Muzeum i Archiwum UWM dokładnie wyjaśniła, co znajduje się w izbie i zaapelowała do pracowników, szczególnie byłych oraz do absolwentów.

– Mamy ponad 40 tys. zdjęć, z tego 15 tys. utrwalonych w formie elektronicznej. Niestety wiele jest nieopisanych. Proszę wszystkich o pomoc w rozpoznawaniu ludzi na nich uwiecznionych – prosiła.

Odsłonięcie izby wpisujące się w jubileusz 15-lecia UWM zgromadziło bardzo wielu uczestników. Nic dziwnego: dla niektórych, jak np. dla Ewy Burskiej-Kazimierskiej – kierowniczki Biura Rektora za kadencji 7 rektorów, czy Jerzego Walugi – fotografa dokumentalisty zbiory w niej prezentowane to część ich pracy.

lek

Fot. Radosław Walaugo

ŻAL I GŁÓD PO „BARONIE”

Dla wielu studentów UWM-u był to prawdziwy szok. Zlikwidowano „Barona”, czyli budkę, w której do niedawna mogli zjeść swoje ulubione zapiekanki.

Jednym z najczęściej odwiedzanych lokali gastronomicznych w Kortowie była budka z zapiekankami przy ul. Kanafojskiego, stojąca między DS 4 i DS 6 niedaleko stadionu. Niestety 15 października rozpoczęto jej rozbiórkę i dziś nie ma po niej śladu.

– Komisja ds. architektury i zagospodarowania przestrzennego terenów UWM w celu oczyszczenia terenu z najbrzydszych budowli w Kortowie zaproponowała jej likwidację – mówi Dariusz Raubo, zastępca kanclerza ds. administracyjno-gospodarczych.

Właścicielowi budki przekazano zastępczy lokal znajdujący się w niedalekim budynku Wydziału Nauk Technicznych.

– Mnie osobiście to nie przeszkadza, a nawet bardziej pasuje, że budka z zapiekankami została przeniesiona. Będę miał bliżej – śmieje się Piotr, student mechatroniki na WNT. Nie wszyscy studenci cieszą się jednak z tej zmiany.

– Jestem bardzo zawiedziona. Często kupowałam tam jedzenie. Według mnie budka z zapiekankami miała świetną lokalizację. Miałam do niej akurat po drodze. Nie wiem czy po zmianie lokalizacji tego baru nadal będę jego stałą klientką – skarży się Arletta, studentka informatyki.

Obok słynnego „Barona” w pawilonie znajdował się także sklepik spożywczy oraz punkt ksero, które również zostały zburzone. Nie wiemy jeszcze co powstanie w miejscu zlikwidowanej budowli. Wiadomo jednak, że zadecyduje o tym wynik konkursu skierowanego do studentów architektury krajobrazu i agroturystyki oraz budownictwa.

Anna Sobczyk, Katarzyna Rojewska studentki

REKONSTRUKTORZY ALEJ

Dr inż. Aldona Fenyk i dr inż. Piotr Dynowski z Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody UWM zostali koordynatorami lokalnymi akcji *Drogi dla natury*. Rekonstruują i inwentaryzują aleje przydrożne na Warmii.

Przydrożne aleje na Warmii powstawały w międzywojniu. Zakładane zgodnie z wymogami polityki państwa niemieckiego, miały znaczenie militarne (maskowały np. ruchy wojsk, transporty wojskowe), umacniały drogi oraz znakowały je.

– To nasze dziedzictwo kulturowe. Takich alej zachowało się w naszym kraju i regionie najwięcej. Turyści z Niemiec kojarzą aleje przydrożne właśnie z Warmią. Na przykład w gminie Jonkowo mamy wiele odcinków alej z drzewami – pomnikami przyrody. Są tu pomnikowe lipy, jest też fragment alei brzoźowej – mówi dr Fenyk. Naukowcy z UWM zostali zaproszeni do współpracy przez Fundację Zielone Płuca Polski, która razem z Fundacją Ekorozwoju jest pomysłodawcą akcji. Celem projektu jest zinwentaryzowanie przydrożnych alej w 66 gminach na terenie Polski oraz uzupełnianie drzew w alejach istniejących. W naszym województwie projekt obejmie kilka gmin. Koordynatorzy przeszkolą także lokalną społeczność i urzędników odpowiedzialnych za wycinkę drzew oraz poprowadzą warsztaty w szkołach, ucząc dzieci m.in. funkcji zadrzewień, budowy i pielęgnacji drzew.

Dr Aldona Fenyk jest koordynatorem w gminie Jonkowo, a dr Piotr Dynowski w gminie Dywity. Projekt rozpocząć się już sadzeniem drzew w okolicach Brąswałdu (gm. Dywity), natomiast w gminie Jonkowo zacznie się w listopadzie.

– Najważniejszą rzeczą w tej akcji jest opracowanie planu zadrzewień dla gminy. Zinwentaryzujemy wszystkie przydrożne aleje, stan zdrowotny drzew, gatunki inwazyjne – np. czeremchę amerykańską i niecierpka himalajskiego. Gmina dostanie w zasadzie gotowy dokument – wyjaśnia dr Fenyk.

Koordynatorzy ściśle współpracują z drogowcami. W trakcie szkoleń każdy uczestnik dostanie podręcznik pielęgnacji drzew.

– Udaje się nam przekonać drogowców, że nie trzeba usuwać np. całego drzewa, można zostawić pień, który jest schronieniem dla pachnicy dębowej (gatunek dużego chrząszcza, występującego w starych dziuplastych drzewach podlegający ochronie – przyp. red.). Staramy się także włączać w akcję sadzenia drzew lokalną społeczność – dzieci ze szkół, wójtów, mieszkańców, urzędników. Podczas sadzenia drzew w Brąswałdzie jeden z chłopców zapowiedział już,



że kiedyś przyjdzie tu ze swoimi dziećmi i pokaże im drzewo, które sadził – dodaje dr Fenyk.

Projekt zakłada, aby w każdej gminie objętej akcją posadzić minimum 70 drzew. Gminy ten projekt nic nie kosztuje, ponieważ zakup drzew, szkolenia, podręczniki, inwentaryzacja drzew są finansowane przez Fundację Ekorozwoju, a ta uzyskała fundusze z pieniędzy unijnych. Zgodnie z założeniami, na każdą gminę objętą akcją *Drogi dla natury* przypada ok. 60 tys. zł.

Dr Piotr Dynowski, koordynator w gminie Dywity, zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt akcji.

– Wykonując prace zadrzewieniowe, my naukowcy wykonujemy badania dendrologiczne i dotyczące biocenozy za pieniądze z zewnątrz. To są badania podstawowe, ich wyniki zostaną wykorzystane w naukowych publikacjach – podkreśla.

– Zaproponowaliśmy także Fundacji Ekorozwoju utworzenie standardu danych GIS na potrzeby sporządzenia map rozmieszczenia alej i zarządzania nimi. Skorzystań z takich map mogą np. regionalne dyrekcje ochrony środowiska czy starostwa – mówi dr Dynowski. Projekt *Drogi dla natury* potrwa kilka lat. Obecnie trwa drugi rok akcji. Na każdą gminę przeznaczono rok. W ciągu tego czasu gmina powinna otrzymać specyfikację, a zainteresowani odbyć szkolenia. Jak zapewniają koordynatorzy, w szkoleniach będą uczestniczyć specjaliści z całej Polski.

– Tematyka szkoleń obejmie także interpretację odpowiednich przepisów, sprawy ekonomiczne, arborystykę – dodają.

mah

PONOWNIE WE WŁADZACH

Dr Teresa Agramowicz-Leyk z Instytutu Nauk Politycznych UWM ponownie zasiądzie we władzach Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych.

Dnia 26 września w Warszawie odbył się Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Odział olsztyński PTNP reprezentowali: prof. Sergiusz Wasiuta, prof. Selim Chazbijewicz, dr Teresa Agramowicz-Leyk, dr Tomasz Gajowniczek i dr Waldemar Tomaszewski. Podczas zjazdu uchwalono zmiany statutowe oraz wybrano nowe władze Zarządu Głównego PTNP. Prezesem PTNP ponownie został wybrany prof. Roman Bäcker z UMK. W skład zarządu weszła również dr Teresa Agramowicz-Leyk z Instytutu

Nauk Politycznych UWM, której ponownie powierzono funkcję sekretarza.

Delegaci PTNP odnieśli się do wystąpień premiera Donalda Tuska nawiązujących do miejsca absolwentów politologii na rynku pracy w Polsce. W rezolucji skierowanej do premiera możemy przeczytać m.in. „Trudno nam zaakceptować sytuację, w której z pewnym upodobaniem Premier wskazuje akurat na kończących prowadzone przez nas studia, a nie dostrzega bezrobotnych absolwentów innych kierunków studiów, których liczba nawet wielokrotnie przewyższa liczbę poszukujących pracy politologów”. Zjazd zaprosił również premiera oraz przedstawicieli różnych środowisk do wspólnej debaty nad przyszłością politologii w Polsce.

W. Tomaszewski

MEŃCZYŻNA MUSI MIEĆ ZAJĘCIE

Czyń dobro tam, gdzie jest to możliwe – to dewiza ks. dr. Michała Tunkiewicza, wykładowcy z Wydziału Teologii UWM, laureata Nagrody Prezydenta Olsztyna.

Wyróżnienie to wręczane jest osobom promującym sztukę, kulturę a także ludziom potrafiącym tych wartości bronić. Ksiądz Tunkiewicz szczególnie zasłużył się Olsztynowi promowaniem wartości chrześcijańskich, edukacją prorodzinną, organizacją wielu imprez, konferencji i wykładów.

– Cieszę się, że ktoś zauważył moją pracę i postanowił zgłosić mnie do tego plebiscytu. Bardzo miłe mnie to zaskoczyło. 4/5 czasu, który przeznaczam na pracę, to właśnie praca społeczna – mówi ks. dr Tunkiewicz.

Ks. Michał Tunkiewicz brał czynny udział w akcjach społecznych mających na celu prezentowanie ludziom czegoś dobrego. Należała do nich m.in. organizacja olsztyńskich Dni Papieskich. Wspólnie z Urzędem Miasta i Miejskim Ośrodkiem Kultury nieraz zachwycał publiczność jakością organizowanych przez siebie imprez. Ksiądz chce uczyć zainteresowania drugim człowiekiem, chce pokazywać Papieża Polaka jako przede wszystkim bliźniego, który bez względu na wyznanie czy pochodzenie traktował wszystkich na równi.



– W dobie braku autorytetów Jan Paweł II jest nawet dla niewierzących wielkim człowiekiem – mówi ks. dr Tunkiewicz.

W minione wakacje odbył się w Kortowie wielki zlot młodzieży fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Przybyło około 1600 osób, a ks. Tunkiewicz był głównym koordynatorem tego przedsięwzięcia.

Impreza udała się świetnie, wszyscy bardzo miło wspominają spędzony tutaj czas.

Studenci o księdzu wyrażają się w samych superlatywach.

– To taki człowiek... do rany przyłóż! Prowadzi nam wolontariat, bardzo cieszymy się, że możemy uczyć się od niego wielu ważnych rzeczy.

Na początku przyszłego roku po raz kolejny będzie musiał wykazać się ks. Tunkiewicz zaradnością. Ma bowiem w planach organizację Orszaku Trzech Króli.

– Tymi ulicznymi jasełkami chcę jeszcze mocniej jednoczyć rodziny, a także ewangelizować je. W wielu polskich miastach zwyczaj takiego pochodu przyjął się znakomicie i w Olsztynie na pewno też się to stanie.

Nie narzeka na brak zajęć. Jest m.in. kapłanem w Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie, wiceprzewodniczącym Rady ds. Rodzin

Województwa Warmińsko-Mazurskiego, prezesem „Forum Prorodzinnego” (Stowarzyszenia Wspierania Działań Prorodzinnych).

– Mężczyzna musi mieć zajęcie. Wtedy czuje się dowartościowany i potrzebny – zapewnia.

Karolina Kobak studentka

POZNAJ Z NAMI KORTOWO

Po jubileuszowej, uroczystej inauguracji roku akademickiego (1.10.) świeżo upieczeni niepełnosprawni studenci UWM wzięli udział w spotkaniu pt. „Poznaj z nami Kortowo”.

Wydarzenie to jest cykliczną imprezą organizowaną przez Biuro ds. Studentów Niepełnosprawnych, której głównym celem jest zapoznanie z miasteczkiem uniwersyteckim studentów i doktorantów rozpoczynających edukację na UWM. Drugą edycję wydarzenia poprowadził Lech Kryształowicz z Biura Mediów i Promocji.

Podczas wycieczki po Kortowie uczestnicy zapoznali się z rozkładem budynków wydziałowych, poznali między innymi miejsca, w których można zjeść, odpocząć, zrobić zakupy, wypłacić gotówkę. Praktyczne informacje przydatne w codziennym życiu akademickim zostały wzbogacone wieloma ciekawostkami, których nie szczędził obecnym Lech Kryształowicz. Przewodnik odsłonił przed uczestnikami również mroczną tajemnicę, którą skrywa Kortowo. W trakcie spotkania grupa odwiedziła Bibliotekę Uniwersytecką. Tam pracownicy wskazały studentom najprostsza drogę do wypożyczenia książki lub skorzystania z niej na miejscu, oprowadziły po poszczególnych działach, wyjaśniły zawiłości związane z obiegiem dokumentów oraz zachęciły do korzystania z bogatych zasobów bibliotecznych.

Jednym z emocjonujących punktów wycieczki było wejście na Górkę Kortowską, z której szczytu studenci podziwiali Kortowo w



całej okazałości. Polska złota jesień podkreśliła uroki najpiękniejszego kampusu w Polsce.

Wrażeniami ze spaceru, własnymi doświadczeniami oraz obawami studenci dzielili się już przy ognisku, nad Jeziorem Kortowskim. Był to również czas kiedy uczestnicy uzupełnili swoją wiedzę na tematy organizacyjne, a także zdobyli podstawy języka migowego.

Tego typu inicjatywy integrują środowisko akademickie i są początkiem akademickich znajomości. O tym, że wydarzenie cieszy się sympatią studentów świadczyć może to, iż w spotkaniu udział wzięli również uczestnicy zeszłorocznej edycji, dzieląc się z młodszymi kolegami swoim doświadczeniem i wiedzą.

Marta Andrzejczyk

ŚCIEKI: TRUCIZNA I LEKARSTWO

Czy grozi nam, że Bałtyk zamieni się kiedyś w bagno? Czy Ziemi grozi głód spowodowany spadkiem wydajności upraw? Tak, ale...

Szczycimy się coraz większą liczbą nowoczesnych oczyszczalni ścieków, ale... Jeśli polska rzeka nie przepływa przez jezioro – to polska norma nie określa, ile związków fosforu może znajdować się w wodach pościekowych wpuszczanych do niej. Na ogół jest ich tam niewiele mniej, niż wpływa do oczyszczalni, zwykle dużo za dużo. Skąd to wiemy? Bo obserwujemy zarastanie polskich rzek i... eutrofizację Bałtyku. Czy grozi nam, że „nasze” morze zamieni się kiedyś w bagno?

Fosfor jest jednym z głównych makroelementów potrzebnych roślinom do życia. Jego niedobór powoduje spowolnienie ich wzrostu, rachityczność, mniejszą wartość odżywczą. Naukowcy oceniają, że w 2050 r. światowe zasoby apatytów i fosforytów – głównych surowców do produkcji nawozów sztucznych skończą się. Czy zatem Ziemi grozi głód spowodowany spadkiem wydajności upraw?

Tak. I pierwszy, i drugi scenariusz zdarzeń to bardzo realna perspektywa, ale nad tym, aby tak się nie stało naukowcy na świecie już pracują. Należy do nich m.in. także prof. Lech Smoczyński, kierownik Katedry Chemii na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM. Jest on też kierownikiem grantu dotyczącego poprawy oczyszczania ścieków w celu lepszego odzysku fosforanów.

– Grant ten realizujemy wspólnie z naukowcami norweskimi, którzy mają w tej materii duże doświadczenie. W Norwegii oczyszczalnie muszą usuwać ze ścieków 90% zanieczyszczeń – wyjaśnia prof. Smoczyński.

Grant obejmuje w uproszczeniu 4 obszary badań: optymalizację metody koagulacji fosforu ze ścieków, opracowanie dla niej systemu sterowania i kontroli dozowania za pomocą systemu „Doscon”, skonstruowanie nowego sensora kłaczków oraz wykorzystanie fosforu z osadów pościekowych.

Badania objęte grantem zespół prof. Smoczyńskiego prowadzi m.in. w oczyszczalni ścieków w Reszlu. Dlaczego tam? Bo to jedna z tych oczyszczalni, która może w zgodzie z prawem wpuszczać do środowiska tyle fosforanów, ile chce. Poza tym jej kierownikiem jest otwarty na innowacyjne rozwiązania magistrant prof. Smoczyńskiego.

– W pierwszej kolejności dokładnie przebadaliśmy ścieki w reszelskiej oczyszczalni. Drugim krokiem będzie opracowanie i przetestowanie dla nich metody koagulacji związków fosforu zawartych w ściekach – kontynuuje prof. Smoczyński.

Koagulanty to związki żelaza i glinu wytrącające i trwale wiążące fosfor zawarty w ściekach. Powszechnie stosuje się metodę koagulacji chemicznej, natomiast prof. Smoczyński od wielu lat pracuje nad elektrokoagulacją. W metodzie tej do ścieków wprowadza się tzw. elektrokoagulant, najczęściej w postaci anodowo rozpuszczonego glinu. Metoda ta stanowi alternatywę koagulacji chemicznej i zdaniem prof. Smoczyńskiego ma duże szanse powszechnego zastosowania. Dlaczego?

– W 1 tonie koagulantu glinowego znajduje się tylko 100 kg czynnego chemicznie glinu, reszta to balast. Elektrody glinowe do elektrokoagulacji to „czysty” środek czynny. Zamiast transportować 1 tonę wystarczy 100 kg. To daje oszczędności. Procesem elektrokoagulacji można bardzo precyzyjnie sterować. Tego nie można robić w procesie koagulacji chemicznej. Ze względu na zawartość instalacji elektrokoagulacji można zastosować i w dużej oczyszczalni, i w przydomowej – tłumaczy profesor.

Nad tym, żeby było jeszcze precyzyjniej i jeszcze taniej pracują oba zespoły polski i norweski. Ich zadaniem jest adaptacja i testowanie systemu „Doscon”. To komputerowy program, który na bieżąco będzie dostarczać informacje o tym, jakie parametry mają przepływające właśnie ścieki i jakiej dawki koagulantu potrzebują.



– Nasi norwescy partnerzy już wyliczyli, że taki system spłaca się dzięki oszczędności koagulantu już po 3 latach – uzupełnia prof. Smoczyński.

Dodatkową korzyścią dla środowiska naturalnego z użycia „Dosconu” jest zabezpieczenie ścieków przed „przedawkowaniem” koagulantu, albowiem jego nadmiar w odpływie z oczyszczalni jest niekorzystny dla wód. Zostaje jeszcze elektroniczny sensor kłaczków. Przygotowują go oba zespoły wspólnie. Kłaczkami to efekt stosowania koagulantów. Ich wielkość, kształt, zwartość etc. to dla naukowców oznaka tego czy proces wiązania fosforanów przebiega prawidłowo, czy nie. Nie trzeba będzie przeprowadzać czasochłonnej i kosztownych badań laboratoryjnych ścieków. Sensor pokaże – na dodatek „online” – poprawność bądź niepoprawność procesu.

Ostatni element grantu to zastosowanie osadów pościekowych. W Polsce to podstawowy problem oczyszczalni ścieków. Nie mają na niego zbytu, więc go składują, a niekiedy spalają. Norwedzy z osadami nie mają problemu. Zbывают go na pniu rolnikom, którzy w ten sposób zyskują tani nawóz fosforowy. Dlatego w tym granicy podzielić się z nami swymi osiągnięciami.

Jeśli 3 pierwsze etapy badań prowadzonych w granicy miały na celu ochronę wód przed eutrofizacją – to 4. służyć może zapobieżeniu klęski głodu na Ziemi.

Lech Kryszalowicz

Grant „Poprawa oczyszczania ścieków w celu lepszego odzysku fosforanów” w wysokości ok. 2,4 mln zł finansuje Polsko-Norweskimi Fundusz Badań Naukowych. Zaczął się latem 2013 r. i potrwa do końca 2015 r. Jego uczestnikiem jest zespół naukowców z Katedry Chemii WKSiR w składzie: prof. Lech Smoczyński, dr hab. Sławomir Kalinowski, dr Michał Smoczyński, mgr inż. Marta Kosobucka, Elżbieta Malessa i mgr inż. Zbigniew Bukowski (oczyszczalnia ścieków w Reszlu) oraz grupa naukowców z Uniwersytetu Nauk o Życiu w Aas Norwegia: prof. Harsha Ratnaweera, prof. Knut Kvaal, Natalia Siwczenko i Lelum Manamperuma.

POLSKA SZANSA NA OKONIA

Czy mamy szansę stać się europejskim potentatem w hodowli okonia? Naukowcy z UWM twierdzą, że tak, bo dysponujemy znanym i cenionym zapleczem naukowym.

Naukowcy z Katedry Rybactwa Jeziorowego i Rzecznego UWM rozpoczęli badania nad udoskonaleniem technologii sztucznie stymulowanego rozrodu okonia eurazjatyckiego. Prace toczą się dzięki grantowi przyznanemu przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Kwota pozyskana na badania wynosi ponad 300 tys. zł. Kierownikiem grantu jest dr inż. Sławomir Krejszeff z Katedry Rybactwa Jeziorowego i Rzecznego.

– To grant realizowany w programie EUREKA. Wniosek o dofinansowanie złożyliśmy w październiku ubiegłego roku, badania rozpoczęły się już w maju bieżącego roku, a zakończą się w kwietniu 2015 r. Współpracujemy z Katedrą Akwakultury z Uniwersytetu św. Stefana w Gödöllő na Węgrzech. W grancie uczestniczy także węgierskie gospodarstwo rybackie zajmujące się akwakulturą ryb w stawach ziemnych – informuje dr inż. Sławomir Krejszeff.

Naukowcy z UWM wybrali okonia z powodu jego walorów smakowych. Ryba ta daje smaczne i niemal beзоściсте mięso. Docenili to Szwajcarzy, którzy spożywają ok. 6-7 tys. ton okonia rocznie. Okonia cenią także smakosze z Francji, Irlandii i Czech, gdzie znajdują się już farmy tej ryby.

– Mamy szansę stać się potentatem w kontrolowanej hodowli okonia na skalę europejską, ponieważ dysponujemy znanym i cenionym w Europie zapleczem naukowym – twierdzi dr Krejszeff.

W najbliższym czasie w Polsce powstaną co najmniej 2 farmy okoniowe. Jedną z nich w okolicach Olsztyna i stanie się poligonem doświadczalnym dla pracowników naukowych z UWM.

W pierwszym etapie badań naukowcy chcą udoskonalить technologię sztucznie stymulowanego rozrodu okonia w sezonie rozrodczym. Drugi etap to prace nad rozrodem poza sezonem. W planach jest też udoskonalenie metod zapładniania jaj okonia. W eksperymentach będą wykorzystywane ryby dzikie, nie pochodzące z gospodarstw rybackich. Jednym z efektów badań będzie wydanie poradnika hodowcy, który zostanie bezpłatnie udostępniony wszystkim zainteresowanym.

– Okoń jest bardzo trudnym gatunkiem w akwakulturze jeśli chodzi o tzw. podchów form młodocianych. Skuteczność takich zabiegów oscyluje w granicach kilku – kilkunastu procent. Jest to spowodowane, między innymi, brakiem skutecznej techniki napełniania pęcherza pławnego u młodych okoni. Trudno też zsynchronizować owulację, precyzyjnie określić czas latencji (czyli czas od momentu podania czynnika stymulującego owulację do owulacji). W naszej katedrze zajmujemy się badaniami nad okoniem od około 20 lat. Teraz doskonalimy wcześniej wypracowane metody – mówi dr Krejszeff.



– Wiemy, gdzie jest problem i chcemy teraz rozwiązać go metodami eksperymentalnymi – dodaje.

Jeśli badania zakończą się zgodnie z harmonogramem i planowo rozpocznie się budowa pod Olsztynem okoniowej farmy, pierwsze tuszki okoni pojawią się w sklepach za ok. 2-3 lata.

– Nasz obecny grant koncentruje się na rozrodzie okonia, na pozyskaniu jak najlepszej jakości larw. Jeśli się uda, w kolejnym, o który chcemy wystąpić, skupimy się na następnych etapach akwakultury aż do tuczu przemysłowego. W kolejce czekają także sandacz i miętus. Sandacz już jest hodowany w Danii, jego hodowlę zaczynają także Francuzi – dodaje dr Krejszeff.

W grancie uczestniczą również prof. dr hab. Dariusz Kucharczyk, dr Katarzyna Palińska-Żarska, dr inż. Krzysztof Kupren, dr inż. Katarzyna Targońska i mgr inż. Daniel Żarski.

Małgorzata Hołubowska

Program EUREKA zakłada współpracę minimum dwóch niezależnych podmiotów z dwóch różnych państw członkowskich EUREKI. Tak powstałe konsorcjum może ubiegać się o rejestrację, nadanie numeru i w rezultacie o dofinansowanie. W Polsce na projekty z inicjatywy EUREKA przeznaczono ok. 5 mln zł na rok.

więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonego zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono na dole.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

WYKŁADY W JASKINI LWA

Prof. Andrzej Jaskulski z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn na początku grudnia jedzie do Las Vegas w USA. Nie będzie tam jednak rozpracowywać „jednorękich bandytów” w kasynach. Będzie uczyć Amerykanów tego, na czym się bardzo dobrze znają.

Na czym Amerykanie znają się bardzo dobrze? Na pewno na samochodach, na hazardzie, bo to przecież Las Vegas, ale od ponad 30 lat dobrze znają się na informatyce, gdyż to przecież u nich powstała Dolina Krzemowa. Prof. Andrzej Jaskulski z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn na Wydziale Nauk Technicznych UWM jedzie uczyć Amerykanów posługiwania się tak zwanymi narzędziami przetwarzania w chmurze (*Cloud Computing*) rodziny programów AutoCad 360. Rodzina AutoCAD jest wykorzystywana do komputerowego wspomaganego projektowania (CAD – Computer Aided Design). Jej twórcą jest Autodesk – amerykańska firma zajmująca się tworzeniem oraz serwisem oprogramowania komputerowego wspomagającego procesy projektowania praktycznie wszystkich branż. Jak większość znaczących amerykańskich firm informatycznych ma siedzibę w Kalifornii. „Autodesk” to korporacja światowa. Co roku organizuje dla użytkowników jej oprogramowania inżynierów z całego świata konferencję szkoleniową, na której w formie zajęć laboratoryjnych, wykładów, dyskusji przekazuje nie tylko wiedzę dotyczącą jej produktów. Przedstawia także wyniki najnowszych badań naukowych w dziedzinie metodyki CAD, innowacyjne rozwiązania systemowe i zaprojektowane za ich pomocą innowacyjne konstrukcje, a także przewidywania odnośnie perspektyw i kierunków rozwoju systemów CAD.

W tym roku w dniach 3-5 grudnia Autodesk po raz kolejny organizuje konferencję w Las Vegas (<http://au.autodesk.com/>). Będzie w niej uczestniczyć od 5 do 10 tys. słuchaczy, głównie z USA Kanady i Wielkiej Brytanii. 674 wykładowców poprowadzi ogółem 768 zajęć. Wśród nich tylko 81 to najdroższe i najtrudniejsze do przeprowadzenia zajęcia laboratoryjne. Z Polski jedynym prowadzącym zajęcia laboratoryjne i to od co najmniej 5 lat będzie prof. Andrzej Jaskulski.

Prof. Jaskulski od 1987 r. zajmuje się metodyką komputerowo wspomaganego projektowania maszyn nie tylko za pomocą systemów firmy Autodesk. Jest współtwórcą polskich wersji pierwszych parametrycznych systemów CAD. Jego pasją jest także dydaktyka. Uczy studentów i inżynierów praktyków posługiwania się narzędziami CAD w projektowaniu maszyn i obiektów innych branż. Podobnych ludzi jest jednak w Polsce wielu. Dlaczego zatem on jedzie uczyć Amerykanów ?

– Jadę do Las Vegas, bo wygrałem konkurs na prowadzenie zajęć, który co roku ogłasza Autodesk – wyjaśnia prof. Jaskulski. – Korporacja ta jest bardzo pragmatyczna. Organizuje szkolenie dla tysięcy ludzi, w bardzo atrakcyjnym miejscu, a więc drogie i chce, aby było interesujące i dawało trwały efekt. Nie wymyśla więc tematów – tylko ogłasza konkurs i wybiera najciekawsze propozycje. Ja zaproponowałem amerykańsko brzmiący temat z najbardziej perspektywicznej obecnie technologii – *Cloud Computing*: pt. „Autodesk 360 z AutoCAD 360 Web/Mobile: Jak potężne są to narzędzia?” Uczestnicy, wykonując typowe zadania projektowe indywidualnie i zespołowo będą w stanie ocenić rzeczywistą wartość tych rozwiązań.

Prof. Jaskulski ma już za sobą także drugą weryfikację – słuchaczy.

– Na moje zajęcia laboratoryjne nie ma już miejsc, choć rejestracja uczestników trwa dopiero od miesiąca i będzie trwać jeszcze kolejne półtora. Z tej samej tematyki, jeszcze tylko na jednych zajęciach laboratoryjnych brak miejsc. Na większości nie ma jeszcze nawet połowy zgłoszeń.



Na zajęcia prof. Jaskulskiego zapisało się: 4 profesorów uniwersytetów i koledżów amerykańskich, 4 innych wykładowców, 36 dyrektorów biur i kierowników działów biur projektowych. Pozostali uczestnicy to konstruktorzy różnych branż. Łączna liczba miejsc wynosi 90.

Profesor Jaskulski nie tylko uczy polskich studentów metodyki komputerowo wspomaganego projektowania. Od wielu lat pełni funkcję doradcy przy opracowywaniu polskich wersji systemu AutoCAD i pisze wydawane przez PWN podręczniki akademickie dotyczące metodyki projektowania za pomocą systemów AutoCAD, Autodesk Inventor i Inventor Fusion. Prowadzi także blog (cadaj.blogspot.com/) i kanał w serwisie YouTube (www.youtube.com/user/andjask), na którym można znaleźć liczne prezentacje szkoleniowe z dziedziny techniki i narzędzi CAD.

– Wiem, że jadę do „jaskini lwa”, bo byłem uczestnikiem kilku poprzednich konferencji. Wiem też jednak, że Amerykanie nie patrzą, skąd kto przychodzi, jak jest ubrany, tylko słuchają, co ma do powiedzenia i starają się jak najwięcej z tego wykorzystać. Dlatego aż tak bardzo się tej „jaskini” nie obawiam – żartuje prof. Jaskulski. – Zresztą lubię wyzwania i bardzo lubię robić to, co robię – dodaje.

Lech Kryszalowicz

Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM zaprasza na GISday – święto miłośników GIS.

Impreza odbędzie się 20 listopada (środa) w budynku Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej w Kortowie przy ul. Prawocheńskiego 15. Przedsięwzięcie realizują Katedra Fotogrametrii i Teledetekcji, Katedra Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego oraz Katedra Planowania i Inżynierii Przestrzennej.

Tegoroczny GISday został połączony z ogólnopolską konferencją INTERDYSCYPLINARNY CHARAKTER GIS, w ramach której odbędą się wykłady specjalistów, prezentacje studentów, doktorantów i młodych naukowców wykorzystujących Systemy Informacji Geograficznej w swoich pracach.

W programie GISday m.in. geopodchody, konkursy, targi wystawienicze sponsorów, pokazy technologii LIDAR oraz bezzałogowego aparatu latającego, profesjonalne szkolenie Autoprezentacja/Wystąpienia publiczne. Zostaną także poprowadzone warsztaty pracy z aplikacją ArcGIS.

Więcej informacji: http://fotogrametria.uwm.edu.pl/gisday_olsztyn/index.php?option=com_content&view=article&id=81&Itemid=464

ESA WYRÓŻNIA UNIWERSYTET

Sto tysięcy euro na badania jonosfery otrzymał Zespół Naukowy Zaawansowanych Metod Precyzyjnego Pozycjonowania na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. Dzięki nim poprawi się precyzyjne pozycjonowanie.

Europejska Agencja Kosmiczna (ESA) 24 października podpisała kontrakty z polskimi firmami i instytucjami naukowo-badawczymi w pierwszym konkursie ESA dla polskiego sektora kosmicznego. Wśród nich znalazł się Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Wniosek złożony przez UWM Precyzyjne modelowanie jonosfery dla poprawy pozycjonowania GNSS na obszarze Polski (Precise Ionospheric Modelling For Improved GNSS Positioning in Poland) uzyskał najwyższą ocenę w całym konkursie. Wartość kontraktu wynosi 100 000 euro, a badania będą prowadzone przez 12 miesięcy. Umowę z ESA w imieniu UWM podpisał prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor do spraw nauki.

Projekt będzie realizować zespół naukowy Zaawansowanych Metod Precyzyjnego Pozycjonowania na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. Jego kierownikiem jest prof. Paweł Wielgosz. Podwykonawcami w projekcie są Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu i Politechnika w Barcelonie. Wartość kontraktu wynosi 100 000 Euro, a badania będą prowadzone przez 12 miesięcy.

– Zakontraktowane badania dotyczą wykorzystania informacji o średnioskalowych zaburzeniach jonosfery w modelu jonosfery opracowanym w Instytucie Geodezji (przez dr inż. Annę Krypiak-Gregorczyk), a następnie wykorzystania uaktualnionego modelu do poprawy precyzyjnego pozycjonowania i nawigacji – wyjaśnia prof. Paweł Wielgosz.

Średnioskalowe zaburzenia jonosfery (Medium Scale Traveling Ionospheric Disturbances – MSTID) są zakłóceniami rozprzestrzeniającymi się w postaci fali z prędkością od 50 do 300 m/s. Kierunek i czas występowania MSTID zależą od pory roku, a na naszych szerokościach geograficznych najczęściej występują w okresie zimowym. Zjawiska te są wywoływane przez atmosferyczne fale grawitacyjne i powodują znaczące pogorszenie dokładności precyzyjnego pozycjonowania satelitarnego.

Wyniki projektu znajdą zastosowanie przede wszystkim w geodezji oraz nawigacji samochodów, maszyn rolniczych i drogowych,



samolotów etc. Co ciekawe, poprawa dokładności opracowania obserwacji satelitarnych powinna pozwolić na lepsze wyznaczenie parametrów troposfery (np. zawartość pary wodnej w atmosferze), a w efekcie na poprawę prognoz pogody. Od tego roku uczestniczymy w takich badaniach w ramach akcji COST ES1206.

Europejska Agencja Kosmiczna podpisała kontrakty z siedmioma podmiotami, które złożyły najwyższej ocenione wnioski. Dzięki umowom zrealizowane będą, wybrane przez ESA, projekty polskich podmiotów z sektora kosmicznego. Wysokość dofinansowania wszystkich projektów z pierwszego konkursu to ok. 6 mln euro (pierwsza część składki członkowskiej naszego kraju w ESA).

Europejska Agencja Kosmiczna (*European Space Agency*, ESA) powstała w 1975 r. w Paryżu. To organizacja międzynarodowa, której celem jest realizacja europejskiego programu badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej. W lipcu 2012 roku Rada ESA jednomyślnie zaakceptowała przystąpienie Polski do Agencji. Przez pierwsze pięć lat naszego członkostwa w ESA 45 proc. opłacanej przez nas rocznej składki (ok. 20 mln euro) będzie wracało do Polski jako dofinansowanie projektów realizowanych przez nasze firmy i instytucje naukowe.

Sylvia Zadworna

NAUKA PRZYSZŁOŚCI

Ma niezwykle szeroki zakres zastosowań. Jest synergią różnych dziedzin techniki i umiejętności ich łączenia. O czym mowa? O mechatronice.

Mechatronika to połączenie inżynierii mechanicznej, elektrycznej, komputerowej, automatyki i robotyki służące do projektowania i wytwarzania nowoczesnych urządzeń. Istotą mechatroniki jest dodawanie rozwiązań elektronicznych do mechanizmów, aby uzyskać możliwie najlepsze efekty. Mechatronika jest stosowana m.in. w układach sterowania pojazdami, urządzeniach powszechnego użytku (pralka, lodówka), urządzeniach automatyki i robotyki (roboty przemysłowe), aparaturze medycznej czy mikrosystemach.

O mechatronice i budowie maszyn w inżynierii medycznej oraz w systemach bezpieczeństwa i obronności mówił prof. Eugeniusz Światoński, kierownik Katedry Mechanicznej i Stosowanej Politechniki Śląskiej podczas wykładu otwartego na UWM (17.10.).

– Roboty są z powodzeniem stosowane w medycynie, np. w operacjach chirurgicznych czy też w rehabilitacji. Takim urządzeniem jest robot ARM-100, który pomoże w rehabilitacji osób z niedowładami rąk i całkowicie zastąpi rehabilitanta – przekonywał prof. Światoński.

Mechatronika ma zastosowanie także w systemach bezpieczeństwa i obronności. Za przykład pojazdu wojskowego wykorzystującego złożone systemy mechatroniki podał prof. Światoński platformę ANDERS.

Prof. Eugeniusz Światoński jest kierownikiem Katedry Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej Wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki Śląskiej. Opublikował ponad 300 oryginalnych artykułów naukowych oraz 13 podręczników akademickich i monografii. Jest twórcą 6 patentów i wielu zgłoszeń patentowych. Działalność naukowa przyniosła mu powszechne uznanie, jest ceniona w Polsce, jak też w wielu ośrodkach i organizacjach zagranicznych.

sylva

BLISCY-DALECY SĄSIEDZI



Olsztyn i Kaliningrad leżą w tej samej historycznej krainie i łączy je 700 lat wspólnej historii. Obecnie dzieli je tylko niecałe 70 lat historii i 130 km. Wielka polityka spowodowała, że dzisiaj z Olsztyna bliżej do Bari lub Offenburga, ale to się zmienia.

Przez kilka stuleci uniwersytet w Królewcu czyli dzisiejszym Kaliningradzie był obok Uniwersytetu Jagiellońskiego najważniejszą uczelnią Rzeczypospolitej. Był bardziej znany jako Albertyna, od założyciela - księcia Albrechta Hohenzollerna wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego, który sekularyzował zakon w Prusach, pierwszego księcia Prus, notabene siostrzeńca polskiego króla Zygmunta Starego. Przez 400 lat większość młodzieży z naszego regionu szła na studia właśnie do Królewca. Ale nie tylko na studia. Istniała tam np. do 1945 r. najlepsza szkoła położnych w całych Prusach Wschodnich.

Od marca tego roku Instytut Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM stara się tę dawną ciągłość podtrzymać, chociaż już w diametralnie innych warunkach politycznych. Temu celowi służy grant „Bliscy sąsiedzi w XXI wieku – nowa komunikacja i postrzeganie”, który UWM otrzymał z Programu Współpracy Transgranicznej EISP Litwa-Polska-Rosja 2007-2013.

Jego partnerem jest Katedra Polityki, Technologii i Komunikacji Społecznej na Bałtyckim Federalnym Uniwersytecie im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie. Ze strony naszej uczelni realizuje go zespół w składzie: prof. Arkadiusz Żukowski, koordynator projektu (drugi z lewej), prof. Olga Wasiuta, dr Marcin Chełmniak (pierwszy z prawej) oraz dr Wojciech Kotowicz.

Jak podkreśla prof. Żukowski złożenie grantu wymagało ogromu pracy i wiedzy specjalistycznej, m.in. w ostatnim etapie pracy po kilkanaście godzin dziennie. Nie mniej czasochłonne i skomplikowane były procedury jego uruchomienia, jako że był to pierwszy tego rodzaju grant Unii Europejskiej.

Grant zaczął się w marcu tego roku, a zakończy w grudniu 2014. O co w nim chodzi?

– Jest to projekt naukowy z silnymi elementami edukacyjnymi. Ogólnym celem jest rozwój kontaktów społecznych oraz współpracy transgranicznej szczególnie w dziedzinie nauki i edukacji pomiędzy społecznością obszaru przygranicznego Warmii i Mazur i obwodu kaliningradzkiego, poprzez analizę trendów i wyzwań procesu intensyfikacji wzajemnej współpracy, pomiędzy instytucjami naukowymi regionów, a także promowanie wspólnych przedsięwzięć w dziedzinie naukowej i edukacyjnej. Zajmujemy się również problemami migracji, mniejszości narodowych i etnicznych oraz polityką rozwojową często

w ramach tzw. *case studies*. Mnie osobiście interesuje obwód kaliningradzki jako enklawa. Dostrzegam w zachowaniu społeczności tego obszaru typowe przejawy zachowań mieszkańców enklaw i ciekawi mnie, do czego to doprowadzi – mówi dr W. Kotowicz, menedżer ds. naukowych projektu.

Grant obejmuje nie tylko badania indywidualne, ale i seminaria naukowe. Powstanie również strona internetowa, na której będą publikowane raporty z badań i analizy. Odbędą się wymiany studentów z Instytutu Politologii UWM i uniwersytetu w Kaliningradzie. Zarówno w Kaliningradzie jak i w Olsztynie pracownicy obu uczelni wygłoszą wykłady na temat problematyki transgranicznej, przełamania barier, roli samorządu terytorialnego, znaczenia wymiany społecznej i kulturalnej dla rozwoju obu przygranicznych regionów. Projekt obejmuje także 2-tygodniową szkołę letnią w Olsztynie dla studentów z Kaliningradu, podczas której goście oprócz wykładów i warsztatów związanych z problematyką badań społecznych poznają nasz region, jego historię oraz znaczenia wspólnego dziedzictwa w życiu współczesnych mieszkańców.

Uczestnicy grantu wydadzą również pierwszy numer periodyku naukowego poświęconego problemom transgranicznym. Żywią nadzieję, że uda im się go kontynuować. Odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa, a naukowcy opublikują prace związane z tematem grantu.

Skąd taki pomysł?

– Nasz Instytut już od wielu lat współpracuje z Bałtyckim Uniwersytecie Federalnym w Kaliningradzie. Prowadzimy badania naukowe na temat życia politycznego obwodu kaliningradzkiego, geopolitycznych uwarunkowań relacji polsko-rosyjskich czy Polonii w Kaliningradzie. Nasze stosunki układają się bardzo dobrze i nieustannie szukamy możliwości dalszych wspólnych działań – mówi dr Kotowicz.

– Istotne dla nas jest także przełamywanie stereotypów i barier po obu stronach granicy szczególnie we wzajemnym postrzeganiu Polaków i Rosjan. Projekt ma na celu z jednej strony analizę wzajemnej percepcji na naszym pograniczu, z drugiej zaś – wypracowanie mechanizmów, które pomogą w walce z negatywnymi, niesprawiedliwymi stereotypami – dodaje dr Chełmniak.

Tymczasem, tzw. życie dostarczyło naukowcom po obu stronach granicy nowego tematu do badań - małego ruchu granicznego i wszelkich zjawisk z nim związanych. Z przeprowadzonych badań wynika, że 80% ankietowanych mieszkańców naszego województwa jest z niego bardzo zadowolona. W tej chwili Rosjanie chętniej odwiedzają Trójmiasto, niż województwo warmińsko-mazurskie, ale wiele wskazuje na to, że również nasz region coraz bardziej będzie korzystał z szans, które daje mały ruch graniczny.

lek

PIENIĄDZE DLA MŁODEJ NAUKI



Wsparcie finansowe, na jakie może liczyć młoda polska nauka było tematem spotkania zorganizowanego przez Radę Młodych Naukowców. Temat musiał być ciekawy, skoro zainteresował co najmniej 150 osób.

Rada Młodych Naukowców wznowiła cykl seminariów szkoleniowo-dyskusyjnych pn. „Mechanizmy finansowania badań młodych naukowców w Polsce”. Pierwsze powakacyjne seminarium odbyło się 6 listopada w Centrum Nauk Humanistycznych UWM. Jest to cykl spotkań z młodymi uczonymi realizowany z inicjatywy Rady przy współpracy z Narodowym Centrum Nauki, Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, Krajowym Punktem Kontaktowym oraz Stowarzyszeniem TOP500 Innovators. Patronuje mu prof. Barbara Kudrycka minister nauki i szkolnictwa wyższego.

– Celem tych spotkań jest zaprezentowanie aktualnie oferowanych programów, zwrócenie uwagi na najczęściej popełniane przez wnioskodawców błędy – wyjaśnia mgr Kinga Kurowska z Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprzewodnicząca rady.

NCN reprezentował prof. Michał Karoński - przewodniczący Rady NCN oraz prof. Krzysztof Nowak, jej członek. Profesorowie przez niemal godzinę informowali, jakimi narzędziami finansowymi dla młodych naukowców dysponuje NCN. Centrum finansuje badania podstawowe i w tym zakresie ma aż 5 programów: Preludium, Sonata, Sonata bis, Etiuda i Fuga.

– Jesteśmy zdania, że młodzi naukowcy nie powinni konkurować ze starszymi kolegami i dlatego przygotowaliśmy dla nich specjalne programy. Przeznaczymy na nie w tym roku ok. 30% z liczącego 900 mln zł budżetu NCN – poinformował prof. Karoński.

Młodzi unikają więc konfrontacji z naukowcami o bogatym dorobku w staraniach o pieniądze na badania, ale konkurencja w programach przeznaczonych tylko dla nich też jest bardzo duża. Okazuje się jednak, że aż 51% wszystkich grantobiorców z NCN to młodzi (do 35 roku życia).

Przedstawiciele NCN zachęcali uczestników spotkania, aby nie poddawali się łatwo, kiedy nie uzyskają dofinansowania, lecz poprawili wnioski i ponownie je składali. Zalecali stanowczo, aby dokładnie czytać dokumenty aplikacyjne.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju reprezentowane przez Pawła Kurzyńskiego, rzecznika, które finansuje badania stosowane, dla młodych ma wyłącznie jeden program – Lider. Jest on adresowany do naukowców chcących zdobyć doświadczenie w kierowaniu projektem badawczym oraz podnieść swoje kompetencje w

samodzielnym budowaniu, zarządzaniu oraz kierowaniu własnym zespołem badawczym. Służy także stymulowaniu współpracy naukowców z przedsiębiorcami. Dodatkowo zachęca do mobilności międzysektorowej, międzyuczelnianej oraz pomiędzy jednostkami naukowymi.

Minister nauki i szkolnictwa wyższego dla młodych ma stypendia.

– Przyznaje je młodym wybitnym naukowcom, którzy prowadzą wysokiej jakości badania i cieszą się imponującym dorobkiem naukowym – informowała Anna Korżinek z MNiSzW.

TOP 500 Innovators – to największy rządowy program wspierania innowacyjności w nauce. Ma na celu podniesienie kwalifikacji polskich kadr sfery B+R w zakresie współpracy z gospodarką, zarządzania badaniami naukowymi oraz komercjalizacji ich wyników. Realizacja projektu ma zapewnić transfer wyników prac B+R do gospodarki. Jego częścią jest atrakcyjny 9-tygodniowy staż na najlepszych uczelniach świata, np. na uniwersytetach Stanford i Berkeley w USA lub Cambridge w Wielkiej Brytanii.

Duża część sesji była poświęcona na dyskusję uczestników z gośćmi oraz wymianę własnych doświadczeń. Najwięcej pytań olsztyńscy młodzi naukowcy mieli do przedstawicieli NCN, a ci odpowiadali na nie prawie pół godziny. W spotkaniu oprócz pracowników UWM wzięli udział także pracownicy Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie, Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, Instytutu Rybactwa Śródlądowego i Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

– To było ciekawe spotkanie. Dowiedzialiśmy się wielu ważnych szczegółów, które mogą nam być pomocne przy składaniu wniosków o dofinansowanie badań – zapewniają dr Anna Rutkowska-Ziarko i dr Małgorzata Grzywińska-Rapca z Katedry Metod Ilościowych na Wydziale Nauk Ekonomicznych.

lek

Rada Młodych Naukowców jest organem pomocniczym ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Jej kadencja obejmuje okres od maja 2013 r. do maja 2015 r. Liczy 18 osób. Olsztyńskie spotkanie było 12. w tym cyklu. Najważniejszym zadaniem Rady Młodych Naukowców jest tworzenie warunków do dynamicznego rozwoju karier młodych polskich naukowców. Jej największe sukcesy to: zwolnienie stypendiów dla wybitnych młodych naukowców z podatku, wprowadzenie programu Sonata BIS w NCN, organizacja cyklu seminariów szkoleniowo-dyskusyjnych pn. „Mechanizmy finansowania badań młodych naukowców w Polsce”, organizacja Forum Młodych Uczonych „Od młodego naukowca do laureata Nagrody Nobla”.

REZERWA BARDZO TWÓRCZA

Najbardziej artystycznym wydziałem UWM jest... Wydział Bioinżynierii Zwierząt. Takie wrażenie można odnieść oglądając III wystawę Artystycznej Rezerwy Twórczej, czyli twórców nieprofesjonalnych UWM.

Wernisaż III wystawy Artystycznej Rezerwy Twórczej odbył się w Dniu Edukacji Narodowej (14.10.) w holu Biblioteki Uniwersyteckiej. Prace wystawiło 30 pracowników UWM, emerytów, a nawet studentów. Pomysłodawcą i głównym organizatorem wystawy jest prof. Antoni Jarczyk (na zdj.), emerytowany pracownik WBZ, którego wspierał zespół organizacyjny w składzie: Marzena Baniel, Maria Fafińska, Magdalena Wyspiańska, Aleksander Wołos, Marian Michałowski i Stanisław Czachorowski. Forma i technika prac zgromadzonych na wystawie zaskakuje widza różnorodnością. Oglądając możemy zobaczyć obrazy olejne i obrazy na szkle, akwarele, rysunek, grafikę, rzeźby, ceramikę, haft, tkaniny artystyczne, metaloplastykę oraz fotografie. Wystawa będzie czynna do 20 grudnia. Odbywa się pod egidą Stowarzyszenia Absolwentów UWM. Po jej zakończeniu organizatorzy zamierzają wydać album zawierający 2-3 prace każdego autora. Wernisaż zgromadził imponującą publiczność. Był także prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Widać było, że i jego również zaskoczył wysoki poziom artystyczny nieprofesjonalnych twórców z UWM.

– Nikomu nie narzucaliśmy tematyki prac, nie było komisji weryfikującej. Pozwalaliśmy, aby ci, którzy tworzą małe formy wystawili więcej dzieł niż zakładaliśmy na początku. Też jestem zdumiony bogactwem tej wystawy – nie kryje dumy prof. Jarczyk. On sam pociąg do malarstwa poczuł 4 lata temu, kiedy przeszedł na emeryturę. Tym razem wystawił kopie ikon.

– Malowałem dla siebie. Żartuję, że dlatego, iż mam duży dom i wiele pustych ścian. Za malarstwo wziąłem się chyba dlatego, że od dawna robię kopie starej broni i to mi dało pewność ręki – wyjaśnia prof. Jarczyk.

Ale nie on jeden reprezentuje na tej wystawie Wydział Bioinżynierii Zwierząt. Wśród wystawców jest też Marzena Baniel, kierowniczka dziekanatu WBZ. Wystawiła fotografie zwierząt z humorystycznymi wierszykami swego autorstwa,

– Lubię robić zdjęcia, a z nich prezentacje z różnych okazji: świąt, walentynki, urodzin. Te prezentacje dają znajomym w prezencie.



Jeszcze żadnemu nie wysłałam kartki świątecznej, której sama nie zrobiłam. Robię to od zawsze – wyznaje Marzena Baniel.

Łukasz Adamski, pracownik techniczny na WBZ specjalizuje się w portretach. Portretuje głównie syna i żonę Mariolę, kierowniczkę dziekanatu Wydziału Matematyki i Informatyki.

Teresa Kosman, psycholog społeczny, emerytowana nauczycielka akademicka specjalizuje się w portretach.

– Zaczęłam malować po przejściu na emeryturę. Żałuję, że tak późno, bo miałabym szansę na pełniejszy rozwój. Interesują mnie postacie. Staram się w twarzy wydobyć osobowość portretowanego. Twarz bowiem wiele mówi o człowieku.

Bożenna Koper jest nauczycielką muzyki, pracuje w bibliotece Wydziału Sztuki, a na wystawie zaprezentowała fotografie.

– Fotografia to moje odkrycie sprzed kilku lat, gdy byłam w Wenecji i Paryżu. Udało mi się latem w Luwrze zrobić zdjęcia wyglądające jak zrobione zimą. Fotografia to moja radość – nie ukrywa.

Ewa Nowicka-Skok nie jest pracownicą UWM i nie jest twórczynią. Przyszła zobaczyć wystawę.

– Jestem pod wrażeniem. Dobrze, że są takie wystawy. Ludzie odkrywają swoją drugą naturę – mówi.

lek

MOCNY POCZĄTEK

Czy istnieją jeszcze prawdziwi artyści? Tak. Przykładem jest Krystyna Janusz, absolwentka Wydziału Sztuki UWM. 17 października w Galerii Fotografii i Videoartu w Klubokawiarni Filmowej Awangarda bis zaprezentowała wystawę fotografii pt. *Osobiście*.

Ekspozycja składała się z dwóch cykli: *Proza. Utracone* oraz *20 i pół*, i jak przyznaje sama autorka, była pierwszą tak poważną w jej życiu. Tworzenie jej zajęło dwie noce, ale przemyślenia czy konsultacje trwały kilka miesięcy. Co było inspiracją?

– Pierwszą inspiracją cyklu był temat raju utraconego, w kontekście codzienności. Inspiracją można też nazwać analizę codzienności. Wydaje się, że inspiracja powinna być wyniosła, uduchowiona. Nie. U mnie było to spojrzenie na niedoskonałą, zmęczoną, brudną i głodną codzienność – mówi Krystyna Janusz. – Wystawa nie ukazałaby się, gdyby nie rodzina i przyjaciele, którzy pomogli w przygotowaniach i motywowali mnie do dalszej pracy – dodaje. Artystka spotkała się

z dobrym odbiorem i ucieszyła ją duża liczba ludzi na wernisażu. Jej autorytet?

Fryderyk Wielki – król Prus. A w fotografii – Joel Peter Witkin, łączący motywy sztuki klasycznej z naturalizmem na skalę XXI wieku. Ostatnio Krystyna Janusz została wyróżniona nagrodą na wernisażu wystawy pokonkursowej przez jury w składzie: prof. Krzysztof Gliszczyński, prof. UMK Marian Stępak, dr Ewa Toniak, Iwona Bigos oraz Paulina Rymkiewicz-Kalinowska, za trzy prace z cyklu *Proza. Utracone*. Doceniono w nich malarskość, całościową konstrukcję tryptyku oraz osadzenie w rzeczywistości.

– Mocno nastawiłam się na mówienie o „tu i teraz”, wbrew powszechnej modzie na bezsensowne uciekanie w fotografię w świat wyidealizowany. Chciałam powiedzieć o tym, co znam i rozumiem, czyli o codzienności. Myślę, że jury właśnie dlatego mnie wyróżniło – przyznaje laureatka.

Artystka nie ma określonych planów życiowych. Otrzymała już tytuł magistra sztuki. Obecnie zamierza znaleźć godziwą pracę, mieć dom, męża i dzieci.

Anna Sobczyk, studentka

NAJLEPSZY PROJEKTANT

W tym roku odbyła się 12. edycja ogólnopolskiego Studenckiego Konkursu Projektowego SolidWorks. Tegorocznym zwycięzcą jest Bartosz Rose – student II roku mechaniki i budowy maszyn na Wydziale Nauk Technicznych naszego Uniwersytetu.

– Co Cię skłoniło do udziału w konkursie?

– Do udziału w 11. edycji konkursu nakłonił mnie kolega, dla którego robiłem projekt (jak się później okazało całkowicie inny od egzemplarza rzeczywistego) samochodu elektrycznego z napędem tylnym. Zająłem w tamtej edycji 4. miejsce. Udział w 12. edycji konkursu wziąłem dlatego, że chciałem sprawdzić czy stać mnie na jeszcze lepszy projekt od poprzedniego i tak powstał pociąg drogowy.

– Co to jest pociąg drogowy?

– Jest to towarowy, mechaniczny pojazd drogowy połączony z przyczepą. Pociągi drogowy charakteryzują się czasami bardzo dużymi gabarytami oraz dużą liczbą przyczep, średnio od 3 do 4 przyczep, a maksymalnie nawet 12.

– Kiedy pojawił się pomysł na projektowanie takich konstrukcji?

– Pomysł na projekt pociągu drogowego pojawił się z dnia na dzień. Samochodami ciężarowymi interesuję się od kiedy pamiętam, więc część projektu wziąłem z tego źródła. Natomiast to, że naczepami są cysterny wziąłem ze swojej pracy magisterskiej, chcąc jednocześnie połączyć te dwie rzeczy w jedną.



– Co było najtrudniejsze w tym projekcie?

– Najtrudniejszym elementem było pogodzenie wszystkich obowiązków, które miałem z jego przygotowywaniem. W samym projekcie nie było rzeczy, które nastroczałyby mi jakieś wielkie problemy.

– Co chciałbyś robić w przyszłości?

– Chciałbym zająć się konstruowaniem pojazdów z naciskiem na pojazdy specjalne i pracować w zespole tworzącym takie pojazdy.

– Co daje studentom udział w takim konkursie?

– Udział w tym konkursie pozwolił mi na sprawdzenie moich umiejętności w projektowaniu. Myślę, że dla każdego studenta taki konkurs daje coś innego, więc nie będę próbował generalizować.

Katarzyna Sawicka studentka

Firma CNS Solutions organizuje Studenckie Konkursy Projektowe SolidWorks od 2002 roku. Jest to konkurs przeznaczony dla uczniów szkół zawodowych, techników oraz uczelni wyższych. Ma na celu wyłonienie najlepszego projektu w oprogramowaniu SolidWorks. W przygotowaniach Bartoszowi pomagał dr Jerzy Domański, który od lat przygotowuje studentów do udziału w tym konkursie. Moja współpraca z Bartoszem polegała na opiece merytorycznej nad procesem projektowania. Bartosz konsultował ze mną wybór właściwych metod projektowania

w celu osiągnięcia zamierzonego efektu. Jest studentem bardzo pracowitym i inteligentnym i wielokrotnie wystarczyły mu jedynie moje odpowiedzi, aby samodzielnie pracować. Staram się zachęcać studentów do pracy własnej i poznawania nie tyle programu, co metod projektowania i rozwiązywania problemów jakie mogą czekać absolwentów w ich przyszłej pracy zawodowej.

ZMIANY W SAMORZĄDZIE

Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM 30 października zorganizowała wybory uzupełniające nowych członków RUSS.

W nowym roku akademickiego część członków RUSS-u postanowiła już nie kontynuować dalej swojej pracy w Samorządzie. Było to spowodowane końcem nauki lub rezygnacją ze stanowiska. Studenci musieli uzupełnić trzy wolne wakaty w prezydium RUSS – stanowisko I wiceprzewodniczącego oraz 2 członków prezydium. Głosowanie odbyło się także na inne stanowiska m.in. w Sądzie Koleżeńskim, Senacie UWM czy Radzie Bibliotek Główniej UWM.

Kamil Raszkiewicz (WNoŚ), który dotychczas był I wiceprzewodniczącym ustąpił miejsca Pawłowi Reczkowskiemu (WPiA), poprzedniemu członkowi prezydium oraz pełnomocnikowi ds. sieci i Internetu. Dwa kolejne miejsca w prezydium zajęli: Agnieszka Blacha (WMW) i Jarosław Morawski (WNT).

Obecny skład RUSS (2012/2014) to: Miłosz Sobina (WPiA), przewodniczący, Paweł Reczkowski (WMil), I wiceprzewodniczący, Anna Wolak (WNE), II wiceprzewodnicząca. Członkowie prezydium: Agnieszka Blacha (WMW), Jarosław Morawski (WNT), Magdalena Czaja (WBZ), sekretarz i Kamil Wolski (WH), rzecznik.

Początek nowego roku akademickiego to również podsumowanie tego, co udało się zrobić w ciągu ostatnich 9 miesięcy.

– Cele, które sobie założyliśmy spełniliśmy na 120%. Organizowaliśmy bardzo dużo wydarzeń dla studentów. Cyklicznie odbywał się „Coolturałny student”. Udało nam się zrobić Ligę Wydziałów, zbieraliśmy fundusze na różne szczytne cele, m.in. plastikowe korki. Pierwszy raz wprowadziliśmy zmienioną formę na paradzie wydziałów. W tym roku to one musiały się zaangażować, aby być na lepszym miejscu w pochodzie. Urządziliśmy Kortowiadę, największe i najbezpieczniejsze juwenalia w Polsce. Z tego jesteśmy dumni – mówi Kamil Wolski, rzecznik RUSS. Dodaje również, że Rada jest ogromnie zadowolona ze współpracy z Jerzym Owsakiem, pomagając w zbiórce pieniędzy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Czy było coś, z czego nie do końca RUSS jest zadowolony? Nie. Co w tym roku?

– Chcemy jeszcze bardziej kierować się w stronę studentów. Pragniemy organizować dla nich więcej wydarzeń różnego rodzaju wykładów, szkoleń i akcji, w których mogliby się wykazać. Planujemy również edukować studentów z savoir vivre i ich praw i obowiązków. Chcemy ich informować nie tylko od strony rozrywkowej, ale również merytorycznej i naukowej – uzupełnia Kamil Wolski.

Marcin Rudzki student

45. URODZINY „SKORPENY”



Akademicki Klubu Płetwonurków „Skorpena” świętuje 45-lecie powstania. Część obchodów jak tradycja każe, klub przeniósł pod wodę.

Uroczyste rozpoczęcie obchodów 45-lecia Akademickiego Klubu Płetwonurków „Skorpena” odbyło się 23 października w klubie „Kwadrans”. Od roku jego prezesem jest Rafał Piątek. Rafał przedstawił historię klubu, która jest nie tylko długa, ale i ciekawa. Już w latach 1960-1966 przy Wydziale Rybackim Wyższej Szkoły Rolniczej istniało naukowe koło badań podwodnych. Za twórcę nazwy klubu, a jednocześnie jego pierwszego prezesa uważa się Romana Białasa, studenta Wydziału Zootechniki, który w roku 1969 wpadł na pomysł założenia „Skorpeny”.

Dzisiaj „Skorpena” jest organizatorem największej imprezy płetwonurków w Polsce – wiosennego splywu Łyną, który gromadzi na raz pół tysiąca nurków. Co najmniej raz w roku organizuje wyjazd na nurkowania w Chorwacji. Jeśli chodzi o wyjazdy weekendowe to najczęściej jeździ nad Bałtyk lub Czarną Hańczę, najgłębsze jezioro w Polsce. Wśród kilku tysięcy płetwonurków, którzy przewinęli się przez klub znajdują się osoby nie tylko związane z UWM, ale także zajmujące się fotografią podwodną, m.in. Jeremiusz Dutkiewicz czy Kuba Baran. Dużo osób jest rozsianych po świecie. Większość przyjeżdża co 5 lat na zjazdy. Spotkania członków od zawsze odbywają się w DS1, przynajmniej raz w tygodniu o godzinie 20.

– Klub to nie tylko nurkowanie, ale przyjaźń, a nawet miłość – podkreślił prezes Rafał Piątek.

Wśród gości przybyłych na urodzinowy jubileusz był m. in. prof. Janusz Piechocki – prorektor do spraw studenckich, Ewa Kokoszko – dyrektor ACK oraz członkowie „Skorpeny”.

– Przesyłam serdeczne pozdrowienia, życzenia dalszej owocnej pracy, tworzenia możliwości na rzecz rozwoju swych pasji – gratulował prof. Piechocki. Według niego „Skorpena” to klub, który dużo daje z siebie. Osoby, które chcą działać znajdują do niego drogę. Jest to pewnego rodzaju klub elitarny. Nie może w nim być masówki – stwierdził.

Przedstawicielka Urzędu Miasta w Olsztynie przekazała wszystkim członkom „Skorpeny” gratulacje i wyrazy uznania od Piotra Grzymowicza, prezydenta Olsztyna, który podkreślił, że „jest to najlepszy klub tego rodzaju w Polsce”.

Nurkowanie jest sportem dość drogim. Skąd klub ma fundusze na sprzęt? Czy może należy on do osób prywatnych?

– Na sprzęt otrzymujemy pieniądze głównie z uczelni. Co roku mamy nowy, w miarę potrzeb oczywiście – wyjaśnia prezes.



„Skorpeniarze” nie czekają jednak z założonymi rękami na to, co da im UWM. Sami też zarabiają fundusze sprząając plaże, jeziora, przystanie. Zarobione pieniądze trafiają na konto uczelni. Są odpowiednio rozdzielane na sprzęt i działalność klubu.

Obecnie bosmanem „Skorpeny” jest Piotr Woźniak, którego tata też do niej należał. Piotr trafił do nurkowania po kontuzji, która uniemożliwiła mu grę w rugby.

– W klubie jestem od 4 lat. Dlaczego właśnie ten sport? Chciałem spróbować pływania, a raczej nurkowania i jak już zobaczyłem, o co chodzi – to mi się spodobało i już tak zostało – opowiada.

24 października w Jeziorze Kortowskim członkowie klubu pod wodą pili urodzinowego szampana. To już prawie tradycja, ale dość ekstremalny wyczyn.

– Odbył się na płytkiej wodzie, a poza tym łyk szampana i wody nikomu nie zaszkodzi – śmieje się bosman.

Wśród wyróżnionych z okazji jubileuszu klubu znaleźli się: Katarzyna Żak, Magdalena Malwina Mleczo, Agnieszka Oponowicz, Paweł Pizan, Rafał Piątek, Piotr Tomasz Woźniak, Marek Krzynówek.

Ewa Aniela Jerzyło studentka

Fot. Łukasz Michałowski, SAF Jamnik

BIEBRZA W MONITORINGU

Czynny udział w działaniach na rzecz ochrony przyrody to cel studentów z SKN Ochrony Przyrody. Latem przeprowadzili badania dotyczące zanieczyszczenia wód powierzchniowych Biebrzy.

Studenckie Koło Naukowe Ochrony Przyrody przy Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa jest kołem młodym – założonym w 2012 r. Ma już jednak na swoim koncie całkiem sporo osiągnięć. Jednym z celów, który sobie postawili członkowie koła oraz dr hab. Arkadiusz Stępień – ich opiekun naukowy jest poszerzenie wiedzy i czynny udział w działaniach na rzecz ochrony przyrody. W te zadania doskonale wpisał się wyjazd na obóz naukowy w Biebrzańskim Parku Narodowym, na który latem pojechała grupa 7 studentów z kierunków: ochrona środowiska oraz leśnictwo, dr hab. Arkadiusz Stępień oraz dr Jacek Alberski z Katedry Łąkarstwa. Tematem przewodnim wyprawy była „Biebrza – monitoring, zagrożenia, funkcjonowanie”.

Już od pierwszego dnia obozu zbieraliśmy próby wody z cieków wodnych spływających pośrednio lub bezpośrednio do Biebrzy. Miało to na celu sprawdzenie wpływu różnego sposobu użytkowania zlewni na zanieczyszczenia

wód powierzchniowych spływających do Biebrzy. Na podstawie naszych obserwacji, jeszcze przed szczegółowymi analizami chemicznymi, stwierdziliśmy, że rolnictwo oraz ścieki komunalne mogą być głównymi sprawcami zanieczyszczeń spływających do okolicznych rzek. W większości są to jednakże gospodarstwa ekstensywne lub ekologiczne, które nie wnoszą zanieczyszczeń pochodzących z nawozów sztucznych oraz pestycydów. Zagrożeniem może być niewłaściwe stosowanie nawozów naturalnych lub ich nieodpowiednie składowanie.

Następne dni obozu poświęciliśmy na zbieranie informacji dotyczących składu florystycznego siedlisk pod wpływem różnego sposobu użytkowania. Na podstawie zdjęć fitosocjologicznych zaobserwowaliśmy, że koszenie biebrzańskich łąk przynajmniej raz w roku to w zasadzie jedyny sposób na zachowanie ich różnorodności biologicznej. Wynika to z coraz mniejszej liczebności bydła i mniejszego zapotrzebowania na paszę.



Oczywiście pobyt nad Biebrzą nie mógł się odbyć bez eksploracji Czerwonego Bagna. Wbrew pozorom i nazwie teren ten nie składa się tylko z samych bagien. Penetrację okolic obwodu ochronnego Grzędy rozpoczęliśmy od Uroczyska Dęby. Osobliwością terenu jest występowanie śródbagiennych wydm otoczonych torfowiskiem.

Występują tam cenne gatunki roślin i zwierząt charakterystyczne dla wydm oraz kserotermicznych muraw napiaskowych. Ciekawostką jest „Borek bartny” przedstawiający kolejne etapy rozwoju bartnictwa na tych terenach, począwszy od dawniej stosowanych barci, przez kłody wiszące na drzewach, stojące oraz leżące, aż do współczesnych uli.

Duże wrażenie wśród uczestników obozu zrobiła wyprawa ścieżką edukacyjną „Czerwone Bagno”. Po dotarciu na miejsce szliśmy drewnianą kładką, ciągnącą się kilkaset metrów wzdłuż boru bagiennego przechodzącego w bór wilgotny, a następnie w ols. Na ostatnim etapie mogliśmy obserwować torfowisko niskie, porośnięte wierzbą, trziną i brzozą. Wśród roślin można dostrzec rosiczkę okrągłolistną, bagno zwyczajne czy welniankę pochwowatą. Wypatrzyliśmy także brzozę karłowatą – relikwitolodowcowy.

Ważnym elementem wyjazdu było spotkanie i dyskusja z pracownikami BPN. Pokazaliśmy osiągnięcia z zakresu ochrony przyrody na

przykładzie Parku oraz wskazaliśmy typowe bolączki dotyczące odpowiedzialnego zarządzania tak przepięknym i różnorodnym obszarem. Studenci dopytywali się także o możliwość udziału w pracach na rzecz ochrony przyrody w Parku.

W wyniku kilkudniowego pobytu na Bagnach Biebrzańskich zebraliśmy obfity materiał badawczy, który po opracowaniu będzie służyć do powiększenia wiedzy na temat zagrożeń w funkcjonowaniu tego cennego obszaru. Efektem tych badań będą referaty na konferencjach studenckich kół naukowych. Materiały zostaną opublikowane w ogólnopolskich czasopismach naukowych.

To jest tylko część opisu z naszej wyprawy. Po więcej informacji zapraszamy na stronę internetową Koła www.uwm.edu.pl/sknop, gdzie znajduje się szczegółowy opis z obozu oraz galeria fotograficzna z obozu.

AS

ROK AKADEMICKI NA UTW

Inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Olsztynie odbyła się 17 października.

Sala Konferencyjna Urzędu Wojewódzkiego wypełniła się po brzegi. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele zaprzyjaźnionych uczelni trzeciego wieku z Olsztyna i województwa warmińsko-mazurskiego.

– Rozpoczynamy dziś kolejny dziewiętnasty rok akademicki – mówił Janusz Adamus – prezes UTW otwierając uroczystość. – Osiągnęliśmy więc pełnoletniość, a taki wiek zobowiązuje do jeszcze większej odpowiedzialności, powagi i zaangażowania. Z dumą mogę powiedzieć, że w ciągu tych osiemnastu lat bardzo wiele udało się nam osiągnąć – dodał.

Uniwersytety Trzeciego Wieku to najlepsza odpowiedź na potrzeby społeczne i edukacyjne dojrzałych ludzi. To dzięki nim seniorzy mogą odnaleźć się w dynamicznie ewoluującym świecie pełnym nowej wiedzy i nowych technologii. Coraz liczniejsza grupa ludzi w dojrzałym wieku, ciągle gotowa poszerzać swoje horyzonty, spragniona nowej wiedzy, gotowa nadal wzbogacać przymioty swojego umysłu, pełna oczekiwań i wiary w nowe jutro zasila szeregi uniwersytetów trzeciego wieku.

Po części oficjalnej uroczystości prof. Andrzej Pawilonis z Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego wygłosił wykład inauguracyjny *Wiek ryzyka – wiek nadziei*.

W części artystycznej wystąpił chór „Pasjonata” pod kierownictwem Natalii Kaczmarczyk.

Barbara Brzeska

SUFRAGAN SŁOWO OBRAŹLIWE?

Dr Jolanta Piwowar z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM jest jedyną w Polsce biegłą sądową w zakresie językoznawstwa i komunikacji społecznej. Opiniuje sprawy nadsyłane z sądów, prokuratur i policji z całego kraju.

– Pani Doktor, która z ostatnich spraw była najtrudniejsza?

– Trudno je porównywać. W zależności od specyfiki sprawy są różne typy analiz. Na przykład dotyczące społecznych konotacji pewnych wyrazów, jak słynne już „spieprzaj, dziadu”. Zdarzyła się też sprawa, kiedy jedna pani nazwała męża innej pani sufraganiem, a ten wniósł sprawę do sądu o zniesławienie. Trzeba określić, czy jest się o co obrażać. Naruszenie dóbr osobistych należy określać nie według subiektywnego odczuwania obrażonej strony, lecz zgodnie z obiektywnie wytyczonym porządkiem prawnym. Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego nie może być dokonywana według miary indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby. Niezbędne jest zatem ustalenie społecznych konotacji dotyczących analizowanego określenia lub wyrażenia – czy w taki sam sposób odbierają to samo słowo inni użytkownicy.

– A czego dotyczy ostatnie sprawy, nad którymi Pani pracuje?

– Wyłudzenia pieniędzy za pośrednictwem Internetu, oskarżenia o plagiat i analizy ustalającej autorstwo wpisów w Internecie. Tu moje zadanie polega na porównaniu tekstu materiału dowodowego (był to list przesłany do pewnej osoby) ze stylem wypowiedzi osób wytypowanych jako sprawcy takiego działania. Są różne tego typu sprawy, np. wypisywanie obraźliwych komentarzy w Internecie. Czasem materiały dowodowe są jednoznaczne, ale nie zawsze.

– Od czego zaczyna Pani pracę?

– Od zapoznania się z aktami – jakie były zarzuty. Czasem ustalenie szczegółów jest trudne. Następnie, jeśli to sprawa polegająca na porównaniach, trzeba tekst rozłożyć na czynniki pierwsze – i porównywać styl, cechy interpunkcji, rodzaje występujących błędów itp. Podobnie wygląda też postępowanie dotyczące analizy tekstów podejrzanych o plagiat. Potrzebne jest duże skupienie. Czasem trzeba porównywać zdanie po zdaniu.

– Jakie cechy są przydatne do wykonywania takiej pracy?

– Na pewno analityczny umysł. Trzeba mieć też odporność psychiczną i opanowanie, np. kiedy padają pytania pełnomocników stron podczas rozprawy sądowej. Staram się unikać w analizach sytuacji, że rozstrzygam czy określenie jest obelżywe lub zniesławiające z pozycji *ex cathedra*.

– Z jakich pomocy Pani korzysta przy takiej analizie?

– Sięgam do filmów, seriali, oczywiście do słowników i korpusów języka. Oprócz tego bardzo często poszukuję odpowiednich fragmentów tekstów literackich, publicystycznych i in. Na przykład była kiedyś sprawa, że ktoś powiedział do policjanta „zamknij się, psie”. Czy to była obelga? Kiedy ogląda się popularny telewizyjny program *W-11*, można tam usłyszeć podobne rozmowy. Kiedy słyszy to przeciętny odbiorca, co może pomyśleć? W wielu filmach sami policjanci tak się do siebie zwracają i taki zwrot ma znaczenie pozytywne (np. „to najlepszy pies, jakiego znam”). Zatem nie pozostaje nic innego, jak uznać, że pewne zwroty stały się powszechne i trzeba je traktować jako teksty współczesnej kultury.

– Wróćmy do słynnej sprawy „spieprzaj, dziadu”...

– Została umorzona. Zdarzają się też sprawy o nawoływanie do nienawiści na tle rasowym, narodowościowym lub religijnym.

– Skąd napływają sprawy do analizy?

– Z całej Polski. Z sądów, prokuratur i policji, np. ze Szczecina, Radomia, Białogostoku, Warszawy, Opola, Wrocławia, Gdańska.



– Jak można zostać takim biegłym?

– Trzeba mieć także prywatne zainteresowania językiem. Niezbędne jest śledzenie tego, co się publikuje, docieranie do różnych tekstów. Aby uzyskać status biegłego, trzeba przygotować pokaźny zbiór dokumentów – odpisy dyplomów itp., trzeba także wykazać się doświadczeniem, przedstawiając kopie opinii wydanych w różnych sprawach. Dodatkową zaletą takiej pracy jest poznawanie wielu ciekawych osób. Opowiadają interesujące historie.

Małgorzata Hołubowska

Dr Jolanta Piwowar jako biegła sądowa w zakresie językoznawstwa i komunikacji społecznej opracowuje ekspertyzy językowe dotyczące zniesławień, naruszenia dóbr osobistych i obelg; analizy tekstów podejrzanych o plagiat, ustalanie autorstwa tekstów itp. Wykłada m.in. podstawy komunikacji społecznej, komunikację międzynarodową i międzykulturową, teorię komunikowania masowego, pragmatykę tekstu dziennikarskiego oraz kulturę języka polskiego.

Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM

zaprasza naukowców regionalnych jednostek naukowych i uczelni do udziału w stażach i szkoleniach praktycznych w przedsiębiorstwach Warmii i Mazur. Staże i szkolenia praktyczne realizowane są w 2 turach:

I TURA

- staże w od lutego 2014 r. do maks. końca sierpnia 2014 r.
- szkolenia praktyczne od stycznia 2014 do końca maja 2014 r.

II TURA

- staże w od września 2014 r. do maks. końca lutego 2015 r.
- szkolenia praktyczne od czerwca 2014 r. do końca listopada 2014 r.

Aktualny nabór dotyczy zgłoszeń udziału w I turze staży i szkoleń praktycznych. Nabór zgłoszeń na II turę staży i szkoleń praktycznych będzie realizowany w kwietniu 2014 r.

Więcej informacji o zasadach rekrutacji oraz warunkach odbywania i rozliczania staży i szkoleń praktycznych: www.uwm.edu.pl/ciitt zakładka - staże edycja II

Pytania: tel. 89 523 39 00, e-mail: edyta.szacherska@uwm.edu.pl

PROF. STANISŁAW GRZESIUK

Zawsze przykładął dużą wagę do dydaktyki i kształtowania kadr naukowych. Prof. Stanisław Grzesiuk odszedł 27 września 2013 roku.

Prof. dr hab. Stanisław Grzesiuk urodził się w 1926 r. w Zabrodziu (woj. lubelskie). Szkołę podstawową ukończył w Sawinie, pow. chełmski (1938 r.), a liceum ogólnokształcące w Chełmie Lubelskim w 1946 r. W latach 1946-1948 studiował biologię na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego, następnie do 1950 r. na UMCS w Lublinie, gdzie uzyskał (1950) dyplom magistra filozofii w zakresie botaniki. W roku szkolnym 1948/1949, jeszcze jako student, był nauczycielem biologii i fizyki w Liceum Ogólnokształcącym im. S. Czarnieckiego w Chełmie, a następnie (w 1949 r.) asystentem w katedrze Fizjologii Roślin UMCS w Lublinie pod kierunkiem prof. dr hab. Adama Paszewskiego. W 1951 r. rektor UMCS zaproponował mu stypendium państwowe i wyjazd na doktoranturę do ZSRR, co było jedyną możliwością podjęcia zagranicznych studiów doktoranckich w tamtych czasach. Studia te odbył (w l. 1951-1954) w Leningradzkim Instytucie Rolniczym w Puszkynie, uzyskując pod kierunkiem prof. dr. Wł. Nowikowa stopień kandydata nauk biologicznych. Jego rozprawa doktorska *Rola natężenia światła w rozwoju ontogenetycznym zbóż* była kontynuacją jego wcześniejszych badań nad mechanizmem rozwoju osobniczego roślin uprawnych.

Po powrocie do Polski (w 1954 r.) Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego nostryfikowało jego dyplom i stopień naukowy kandydata nauk na stopień doktora nauk biologicznych i zaproponowało pracę w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie. Został tu powołany na stanowisko zastępcy profesora i kierownika Katedry Fizjologii Roślin WSR. W l. 1956-1960 był prodziekanem Wydziału Rolniczego. W tym czasie rozwinął też szerokie badania zespołowe nad rozwojem embrionalnym diaspor generatywnych roślin uprawnych, skupiając szczególną uwagę na fizjologii formowania i dojrzewania nasion. Z powyższej tematyki dr Stanisław Grzesiuk przygotował rozprawę habilitacyjną *Studia nad fizjologią dojrzewającego ziarna zbóż*. Habilitował się na Wydziale Biologii UMCS w 1961 r., uzyskując za tę pracę nagrodę II^o MSW oraz tytuł i stanowisko docenta. Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego został mu przyznany w 1967 r., a prof. zwyczajnego w 1975 r.

W końcu lat 60. prof. St. Grzesiuk pełnił jedną kadencję funkcję prorektora WSR ds. naukowych i kadrowych. Był też przez kilka kadencji dyrektorem Instytutu Biologii Roślin. Od 1956 r. pracował jako redaktor naukowy w Wydawnictwie Naukowym WSR i ART, a przez 25 lat był przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego.

Prof. St. Grzesiuk był członkiem Komitetu Uprawy Roślin PAN, członkiem Komitetu Fizjologii, Genetyki i Hodowli Roślin PAN oraz członkiem Komitetu Botaniki PAN. Minister szkolnictwa wyższego powoływał Go systematycznie do zespołu doradców oraz do Komisji Nagród MSW i MEN. Był wielokrotnie wybierany do Centralnej Komisji ds. Kadrowych przy Prezesie Rady Ministrów, do Rady Naukowej Ogrodu Botanicznego PAN i do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Od 1978 r. był członkiem kolegium redakcyjnego *Acta Physiologiae Plantarum* oraz *Hodowli Roślin, Aklimatyzacji i Nasiennictwa*. Został uhonorowany licznymi nagrodami i odznaczeniami, z których najbardziej cenił sobie Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz medal im. M. Oczapowskiego. Był człowiekiem bardzo skromnym. Wielokrotnie odmawiał przyjęcia zaszczytów.

W całej swojej karierze naukowej prof. St. Grzesiuk zawsze przykładął dużą wagę do dydaktyki i kształtowania kadr naukowych. Promował 10 doktorów, a dalej czynili to Jego uczniowie. Sam konsultował 15 habilitacji oraz recenzował około 170 doktoratów, habilitacji i wniosków do tytułów i stanowisk profesorskich. Opublikował około 150 prac oryginalnych, 2 skrypty akademickie oraz 8 monografii i podręczników akademickich poświęconych fizjologii



i biochemii roślin, a zwłaszcza nasion. Nasiona od początku pracy w WSR i ART były głównym obiektem zainteresowań naukowych całej Katedry Fizjologii i Biochemii Roślin, której pracownicy pod Jego kierownictwem utworzyli olsztyńską szkołę naukową biologii nasion. Był niekwestionowanym autorytetem w swojej dziedzinie. Cieszył się sympatią i szacunkiem, zarówno współpracowników, jak i studentów. Wiele wymagał od innych, ale i od siebie, zawsze życzliwy, pełen empatii, ale i poczucia humoru. Chętnie dzielił się z innymi swoją wiedzą i doświadczeniem. Wspierał rozwój naukowy młodszych kolegów. Wychował liczną rzeszę naukowców, kontynuujących i rozwijających Jego dzieło na rodzimej uczelni, ale także w innych ośrodkach w kraju i za granicą.

Miał szerokie zainteresowania. Kochał literaturę piękną, ale też sport. Grał w siatkówkę, uprawiał góorską turystykę pieszą, jednak najchętniej spędzał wolny czas na korcie tenisowym. Aktywnie działał na rzecz akademickiego sportu. W latach 1968-1975 był kuratorem AZS Olsztyn.

Od 1996 r. na emeryturze. Zmarł 27 września 2013 roku.

Będziemy o Nim pamiętać.

Uczniowie i współpracownicy

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy ul. Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.30 – 14.00

Terminy:

19 listopada

26 listopada



Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl

PROF. JANUSZ NOWICKI

W dniu 27 września 2013 r. po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 76 lat odszedł od nas Prof. dr hab. Janusz Nowicki, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, utalentowany naukowiec, dociekliwy badacz, przyjazny studentom nauczyciel akademicki, a przede wszystkim wspaniały, wyjątkowy Człowiek. Pełen rozważli, serdeczności, ciepła i niespotykanej życzliwości.

Profesor urodził się 3 lutego 1937 r. w rodzinie nauczycielskiej na Kresach Wschodnich. W 1945 r. w ramach powojennej repatriacji wraz z rodziną przyjechał do wsi Leszno w woj. łódzkim. Szkołę podstawową ukończył w 1950 r. w Grabowie k. Łęczycy, Liceum Ogólnokształcące w 1954 r. w Łęczycy. W latach 1954–1960 odbył studia na Wydziale Rolnym WSR w Olsztynie; w 1958 r. uzyskał dyplom inżyniera rolnictwa, a w 1960 r. – magistra inżyniera. Już jako wyróżniający się student od 1 kwietnia 1960 r. został zatrudniony w Katedrze Ogólnej Uprawy Roli i Roślin. Stopień doktora nauk rolniczych uzyskał w roku 1969, doktora habilitowanego w 1982, tytuł profesora w 1992. Był uczniem, wychowankiem, długoletnim współpracownikiem, a następnie kontynuatorem głównych nurtów badawczych profesora Witolda Niewiadomskiego.

Prof. dr hab. Janusz Nowicki był wspaniałym dydaktykiem i pedagogiem, wychowawcą wielu pokoleń młodzieży akademickiej, animatorem kultury studenckiej. Pełnił liczne funkcje organizacyjne, a najważniejsze z nich to stanowisko prorektora ds. studiów i studentów olsztyńskiej ART, prodziekana w tym samym zakresie na Wydziale Rolniczym, wreszcie kierownika katedr: Uprawy Roli i Użytków Zielonych (1988-1995) oraz Ogólnej Uprawy Roli i Roślin – aktualnie Systemów Rolniczych (1995-2007). Jako ceniony dydaktyk nie szczędził wysiłków prowadząc wykłady, ćwiczenia i seminaria, a także promując blisko 100 prac magisterskich i inżynierskich.

Bogaty dorobek badawczy, umiejętność współpracy w zespole, ogromne zaangażowanie w pracę naukową i dydaktyczną, niezwykle kreatywna wobec niej postawa oraz perspektywiczne spojrzenie na naukę rolniczą i rolnictwo, połączone z przenikliwością, pozwalającą na wytyczanie nowych trendów, oto przymioty, jakie niewątpliwie charakteryzowały Profesora. Jego prace stały się już dziś trwałym dorobkiem nauki polskiej w tej dziedzinie i przez długie lata wytyczać będą kierunki dalszych poszukiwań.

W pracy naukowej Profesora Janusza Nowickiego na szczególne podkreślenie zasługuje wielorakość źródeł, z jakich pochodziły uzyskane, opracowane, a następnie ogłaszane wyniki. Były to m.in. różnego rodzaju wieloletnie, ścisłe, statyczne eksperymenty (polowe, fitometryczne, wazonowe i laboratoryjne), jak również doświadczenia łąkowe, półprodukcyjne czy produkcyjne oraz marszrutowe prace terenowe. Obejmowały one szeroki wachlarz warunków siedliskowych (glebowych, geomorfologicznych, wodnych i innych), charakterystycznych dla północno-wschodniej Polski (Warmia, Mazury, Żuławy Wiślane itd.), z uwzględnieniem różnych form wykorzystania ziemi rolniczej.

Profesor Nowicki był tytanem pracy metodyczno-doświadczalnej, o czym świadczą następujące fakty. Jego udziałem było kierownictwo i wiodące uczestnictwo w realizacji 8 programów badawczych (rządowych, jednostkowych, resortowych, regionalnych itp.) funkcjonujących w Polsce do czasu powołania Komitetu Badań Naukowych

oraz realizacja 8 projektów badawczych (grantów) KBN (w tym kierownictwo 2 autorskich, 2 promotorskich i 1 zamawianego, w pozostałych 3 – główny wykonawca). Jako kierownik Katedry firmował ponadto kilka tematów badawczych finansowanych ze środków statutowych na działalność naukową.

Aktywność, pomysłowość i determinacja Profesora Nowickiego umożliwiły Mu utworzenie własnej – olsztyńskiej szkoły naukowej. Korzystając ze wsparcia merytorycznego i wielkiej życzliwości pod Jego kierunkiem 6 osób pomyślnie zakończyło przewody doktorskie. Profesor sprawował także opiekę naukową nad 10 ukończonymi habilitacjami, a 7 Jego podopiecznych już uzyskało zaszczytny tytuł profesora. Kontynuują oni zaszczytne przez Niego idee nowoczesnej agronomii i ekologii.

Profesor czynnie uczestniczył w życiu organizacyjnym środowiska naukowego na arenie krajowej i międzynarodowej. Był członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk. Od pięciu kadencji znajdował się w gronie członków Komitetu Uprawy Roślin PAN, pełniąc jedną kadencję funkcję przewodniczącego Komitetu. Przez lata przewodniczył Oddziałowi Olsztyńskiemu i zasiadał w prezydium Zarządu Krajowego Polskiego Towarzystwa Agronomicznego. Był członkiem zespołu doradców prezydenta ds. rolnictwa i obszarów wiejskich. Wchodził w skład rad naukowych, m.in. Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, Instytutu Agrofizyki im. B. Dobrzańskiego w Lublinie, Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, Zakładu Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego w Poznaniu i wielu innych. Odbył wiele staży i

misji naukowych (Uniwersytet im. Łomonosowa w Moskwie, Uniwersytet Rolniczy w Gödele, Uniwersytet Rolniczo-Leśny im. G. Mendla w Brnie). Wyjeżdżał ponadto wielokrotnie za granicę do różnych ośrodków naukowych (Czechy, Holandia, Litwa, Niemcy, Rosja, Słowacja, Ukraina).

Prof. dr hab. Janusz Nowicki to wielokrotny laureat nagród ministerialnych i Rektora ART i UWM. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Laurem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Non omnis moriar – Profesorze! *Non omnis moriar* – ta sentencja sprawdziła się szczególnie w Twoim przypadku. Rzeczywiście, nie wszystek umarłeś. Pozostało po Tobie ponad 150 oryginalnych prac naukowych, skrypty, monografie i książki. Ale – co najważniejsze – pozostaliśmy my, Twój wychowankowie. Jako Twój uczeń i przez blisko 30 lat najbliższy współpracownik zaświadczam, że odszedł od nas Człowiek renesansu, humanista, pasjonat przyrody, zapalony myśliwy. W kontaktach z pracownikami i studentami Człowiek wielkiej kultury osobistej, o wysublimowanym poczuciu humoru, serdeczny, skromny, uczynny, pracowity, niezwykle oddany sprawom społeczności akademickiej.

Prof. dr hab. Janusz Nowicki zmarł przedwcześnie. Miał jeszcze wiele pomysłów na życie i na spędzenie wolnego czasu, miał wiele planów i koncepcji badawczych, o czym – mimo ciężkiej choroby – chętnie rozmawiał z przyjaciółmi, miał niedokończone opracowania i książki naukowe. Pozostawił nas – najbliższych swoich współpracowników z Katedry bez merytorycznej opieki i wsparcia.

Żegnaj Profesorze! Będzie nam Ciebie dotkliwie brakowało, lecz na zawsze pozostaniesz w naszych sercach i naszej pamięci. Zabraknie nam Twoich rad, życzliwości, zaangażowania, naukowego krytycyzmu oraz rozległej wiedzy, którą poświęcałeś nauce, kształceniu młodzieży i polskiemu rolnictwu.

prof. dr hab. Marek Marks



PROF. JAN SOB CZAK

Przechodząc koło witryny Wydawnictwa UWM w Rektoracie, zawsze zerkałam na nowości wydawnicze, szczególnie te nagrodzone. Uwagę moją zwrócił kiedyś tytuł „Car Mikołaj II” prof. Jana Sobczaka.

Petersburg lub jeszcze wcześniej Leningrad, kiedy pierwszy raz odwiedziłam to miasto wywarł na mnie ogromne wrażenie. Twierdza Pietropawłowska z grobem rodziny Romanowów przywoływała wspomnienia lat Rosji z czasów cara Mikołaja II, a wcześniej jeszcze Piotra I. Urok miasta, jego architektura, zabytki, szczególnie typ ludzi wykształconych, inteligentnych, przyciągały mnie do tego miasta. Do tego współczesnego i tego z epoki carskiej, a tragiczny los rodziny Romanowów nasuwał pytanie, czy tak musiało się stać?

Stąd, więc okładka książki prof. Jana Sobczaka wzbudziła moje zainteresowanie. O autorze książki jeszcze wtedy niewiele wiedziałam. Tylko tyle, ile mówiła krótka notka biograficzna.

Chciałabym przypomnieć nasze pierwsze spotkanie – autorskie, na które zaprosiłam Profesora, dzięki Danusi Jamiolkowskiej – ówczesnemu pracownikowi Wydawnictwa Uniwersyteckiego. Zaproszenie na wieczór autorski do klubu „Baccalarium” Profesor przyjął. Okazał się nie tylko skarbnicą wiedzy historycznej z tej epoki, ale również wspaniałym mówcą i dowcipnym człowiekiem, pełnym uroku osobistego. Celne riposty, dowcipne komentarze, inteligentne żarty nikogo nie urażały. Później jeszcze wielokrotnie Naukowe Towarzystwo Historyków, któremu Profesor szefował, spotykało się cyklicznie w klubie. Były to zebrania naukowe otwarte, każdy mógł wziąć w nich udział. Dzięki Profesorowi odnowiłam swoje zainteresowania historyczne.

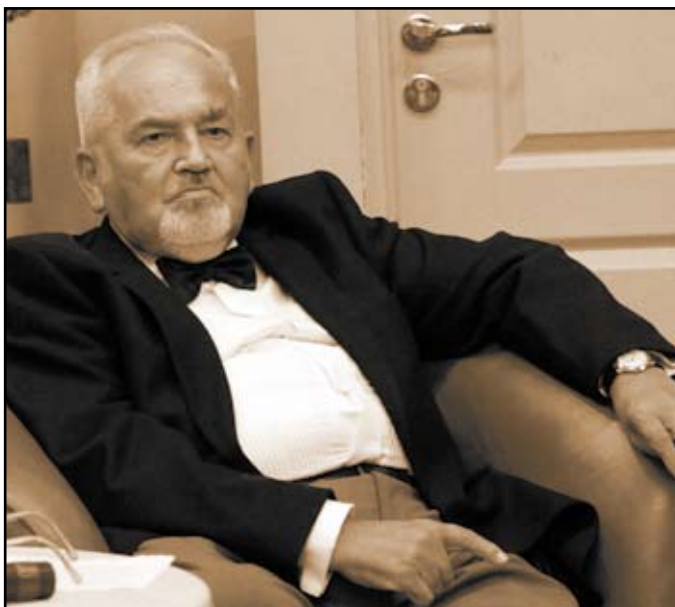
W sprzedaży pojawiły się filmy CD o tematyce historycznej z zeszytami wprowadzającymi w treść filmów *Wielkie tajemnice II Wojny Światowej*.

Wydawało mi się, że oglądanie samych filmów to za mało, że powinien być do nich komentarz naukowy. Oczywiście poprosiłam prof. Sobczaka, aby zgodził się być komentatorem tych cyklicznych spotkań z historią. Nie odmówił i w ten sposób przez kilka lat, co dwa tygodnie odbywały się z jego udziałem „Spotkania z historią”. Podziwiałam jego pracowitość i wytrwałość, którą wykazywał się w swoich rozlicznych obowiązkach naukowych. Był już wtedy emerytowanym profesorem UWM, pracował jednak dalej w Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztorza w Pułtusku i mimo to znajdował czas na prawie społeczną pracę w klubie „Baccalarium”. Pomagał zapraszać innych naukowców, którzy chyba ze względu na jego osobę chętnie dzielili się z klubowiczami swoją wiedzą.

Profesor Sobczak stał się moderatorem moich licznych poczyną klubowych.

Z okazji X-lecia UWM przygotowałam cykl spotkań z ludźmi zaangażowanymi w tworzenie Uniwersytetu. Cykliczne spotkania wspomnieniowe zaowocowały ukazaniem się zapisków z tych spotkań w *Wiadomościach Uniwersyteckich*. Odbyły się jeszcze dwa ważne spotkania, jedno w klubie, a drugie w sali teatralnej przy ulicy Kurta Obizta. Oba spotkania profesor prowadził z ogromną swadą. Na pierwsze spotkanie przybył urzędujący wtedy rektor prof. Józef Górniewicz i pierwszy rektor Uniwersytetu prof. Ryszard Górecki, rektor senior prof. Tadeusz Krzymowski, prof. Wojciech Budzyński, poseł Tadeusz Wiński i inne osoby zaangażowane w tworzenie nowej uczelni.

Drugie spotkanie odbyło się 14.10.2010 r. w Dniu Edukacji Narodowej w sali teatralnej i zostało połączone z wystawą Jerzego Walugi pt. „Kortowo w starych fotografiach”. Spotkanie oczywiście prowadził prof. Sobczak. Wystąpił na nim były rektor WSP prof. Andrzej Staniszewski z fragmentami swoich jeszcze nieopublikowanych pamiętników. O ART mówił były wojewoda dr Janusz



Lorenz. Prof. Szczepan Brym wspominał Studium Nauczycielskie, a ks. prof. Alojzy Szorc z Wydziału Teologicznego opowiadał, jak doszło do powstania tego wydziału.

Na podstawie tych spotkań i materiałów, które udało mi się zebrać powstała książka *Uniwersytet Warmińsko Mazurski we wspomnieniach* pod redakcją prof. Józefa Górniewicza. Profesor Sobczak był też członkiem 8-osobowej Rady Programowej klubu „Baccalarium”, która właśnie tego dnia (14.10.2009) ukonstytuowała się w składzie: prof. Jan Sobczak, prof. Zofia Różańska, prof. Jan Szczerbowski, prof. Krystyna Stasiewicz, ks. dr Zdzisław Kunicki, dr Tomasz Gajownik, dr Jan Połowianuk, dr Eryka Białłowicz.

Profesor Sobczak będąc członkiem Rady podsuwał mi wiele pomysłów. Planowaliśmy wydanie folderu reklamującego działalność klubu, na przeszkodzie stały jednak kłopoty finansowe.

W zeszłym roku profesor nosił się z rezygnacją z pracy w Pułtusku. Wyjazdy bardzo go męczyły, lecz dalej pracował nad swoimi dziennikami.

Już wcześniej przekazał pałeczkę swojemu doktorantowi Tomaszowi Gajownikowi. Doktor Gajownik godnie zastępował Profesora i okazał się nie tylko młodym, zdolnym naukowcem, ale i ciekawym człowiekiem.

Z dr. T. Gajownikiem zorganizowaliśmy wieczór autorski z racji wydania *Dzienników Moskiewskich* Profesora. W tym spotkaniu udział wzięli studenci historii, zachęceni przez dr. Gajownika. Z atmosfery tego spotkania wynikało, że studenci nieczęsto mieli do czynienia z naukowcem tego formatu.

Druga część spotkania odbyła się w czerwcu tego roku. Była poświęcona współczesnej polityce Władimira Putina w Rosji i zbiegła się z 81. urodzinami profesora.

Po wykładzie zorganizowaliśmy jubilatowi niespodziewane urodziny z ciastem, świeczką, winem i odśpiewaniem stu lat. Nikt wtedy nie pomyślał, że Profesorowi zostały dwa miesiące życia.

Brakuje nam Profesora nie tylko, jako naukowca, lecz jako człowieka.

Eryka Białłowicz

Prof. zw. dr hab. Jan Sobczak - ur. 3.06.1932, zm. 8.08.2013 emerytowany profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W latach 2000-2002 dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, wybitny znawca dziejów Rosji, najnowszej historii powszechnej i Polski, autor wielu książek i artykułów naukowych, ceniony dydaktyk, uhonorowany licznymi odznaczeniami państwowymi i uniwersyteckimi.

KS. JULIAN ŻOŁNIERKIEWICZ

PRZYJACIELU – KOCHANY – BRACIE – tymi słowami pozdrawiał spotykanych ludzi. Dziś ośmielam się tak zwrócić się w krótkim wspomnieniu o Księdzu Julianie Żołnierkiewiczu.

Nasz prefekt

Moja znajomość z Nim sięga czasów Liceum Ogólnokształcące nr 2 w Olsztynie (1962-1966). Nauka religii odbywała się w sali domu parafialnego. Tam On młody ksiądz, prefekt szkół średnich i duszpasterz akademicki gromadził tłumy młodych chętnych słuchania i dyskusowania. Było co usłyszeć nie tylko o Chrystusie, na nowo, żywo odczytywanym w Ewangelii i życiu Kościoła. Była także historia i współczesność. Tego o czym milczały podręczniki i nie mówili nauczyciele, można było dowiedzieć się od czytanego i zorientowanego na bieżąco ks. Juliana. Była poezja narodowa i Bułata Okudźawy. Były prezentacje współczesnych naukowców i myślicieli np. „Spotkanie z fizyką współczesną” Edward Neville da Costa Andrade i „O sztuce miłości” Ericha Froma. Były żywe relacje ze spotkań ze studentami podczas konwersatoriów, na których dokonywała się konfrontacja poglądów i teorii wówczas obowiązujących z innymi, współczesnymi, niezależnymi. To było okno otwarte na świat. Wracał po rekolekcjach m.in. w Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu, Toruniu i wielu innych ośrodkach akademickich Polski i dzielił się z poznawanym światem akademickim, spotykanymi ludźmi. Gdziekolwiek podejmował aktualne tematy, stawiał pytania, wyzwalał myślenie u młodych, trafiał do umysłów i serc.

Były też spotkania poza katechezą m.in. wypadki rowerowe. Pamiętam wakacyjny (1966) rajd na dwóch kółkach z kursem na przewodnika turystyki kolarskiej. Dwa tygodnie na rowerze z własnym bagażem i namiotami na trasie od Zamościa do Radomia przez Sandomierz i św. Krzyż. Towarzyszyła temu duża konspiracja tak, jak całej pracy duszpasterskiej z młodzieżą. A była to także szkoła życia. Były także rekolekcje dla maturzystów w Pieniężnie, gdzie dojrzywały decyzje o drogach życia młodych, także w kapłaństwie. Wielu uczniów zawdzięcza Mu zafascynowanie kapłaństwem. Dzięki swemu Prefektowi poznałem rektora WSD Hosinum bp. Jana Obląka i wicerektora, którym był profesor, obecny kard. Henryk Gulbinowicz. Spotykaliśmy się dalej w czasie studiów seminarijnych z naszym duszpasterzem, gdyż był cenionym spowiednikiem alumnów.

Mój proboszcz

Moją pierwszą (1972) placówką duszpasterską była olsztyńska parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, w której wkrótce proboszczem został ks. Julian Żołnierkiewicz. Kontynuował funkcję duszpasterza akademickiego i przejmował największą w tym czasie parafię. Uczyl się proboszczowania, co nieraz zderzało się z dotychczasowym stylem duszpasterskim. Miałem okazję z bliska poznać i uczestniczyć, a nawet angażować w olsztyńskie duszpasterstwo akademickie (ODA) poznając ludzi i formy tej działalności. Praca proboszcza w zespole z wikariuszami dawała wielkie możliwości działania. Były to czasy dynamizmu w parafii. Zaangażowanie w przygotowanie narzeczonych do małżeństwa przechodziło w pracę z młodymi rodzinami. Kościół NSPJ miał tytuł akademickiego, przy którym działało się wiele: były tygodnie kultury Chrześcijańskiej, powstał i rozwijał się Klub Inteligencji Katolickiej, były spotkania, wykłady szczególnie z nauki społecznej Kościoła. W Olsztynie pojawiali się zapraszani, znani osobście ks. Julianowi prelegenci znaczący przedstawiciele życia naukowego i społecznego, jak np. Andrzej Wielowieyski. Tu także rodziło się środowisko olsztyńskiej Solidarności.

Współduszpasterz

Nowym etapem współpracy stało się moje przejście posługi duszpasterza akademickiego w Olsztynie (1981). Początkom towarzyszyły strajki solidarnościowe w Akademii Rolniczo-Technicznej i Wyższej Szkole Pedagogicznej. Wówczas przez obecność, odprawiane msze św. rozmowy z władzami uczelni, spotkania ze strajkują-



cymi studentami, stawali się uczestnikami tych wydarzeń. Stan wojenny, szczególnie przeżywalimy także w środowisku akademickim. Przerwa w studiach, niepewność co do losu wielu osób, ożywiało duszpasterzowanie. Nadzieje przyniósł rok 1989. Szczególnym spełnieniem starań tego środowiska stało się powstanie (1990) parafii w Kortowie pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, szczególnego patrona także ekologów. Bliski to święty ks. Julianowi miłującemu również zwierzęta, którym zapewniał życie i zdrowie. Nowa rzeczywistość pozwalała na Jego uczestniczenie w uroczystościach uczelnianych. Tu spotykał się często z tymi, którym posługiwał jako duszpasterz akademicki. Szczycił się wychowankami, którzy rozwijali swoje talenty, stawiali się ludźmi nauki, kultury i zaangażowania społecznego. Chętnie spotykał z absolwentami zrzeszonymi w Stowarzyszeniu Absolwentów UWM jako jego honorowy członek. Związał się szczególnie ze środowiskiem uniwersyteckim przez tytuł zastępczego dla UWM w Olsztynie. Mimo wieku i przejścia emerytury, zachował swój dynamizm i optymizm. Oddziaływał na ludzi, którzy chcieli nadal Go słuchać, radzić się, korzystać z Jego mądrości.

Łatwo przychodzi wspominać, chwalić, a nawet być dumnymi z tego, co mu zawdzięczamy. Ale znajomość z ks. Julianem Żołnierkiewiczem zobowiązuje.

Byliśmy razem 17 września 2013 roku przy obelisku katyńskim, na kortowskiej górze z Rodziną Katyńską, z władzami Uniwersytetu, młodzieżą. Modliliśmy się za pomordowanych w Katyniu polskich oficerów, którzy wybrali śmierć, a nie zdradę. Potem już było puste miejsce na inauguracji nowego roku akademickiego i poranek 25 października z wiadomością odszedł... Ale nie odszedł z naszej wdzięcznej pamięci. Żyje w nas, pozostają jego dokonania w ludziach i On sam z Panem, któremu służył.

Dziękuję – dziękujemy.

Ks. Mirosław Hulecki

Ks. inf. Julian Żołnierkiewicz urodził się w 1931 r. Był cenionym i zapraszany kaznodzieją rekolekcyjnym. Jako duszpasterz akademicki wygłosił serię rekolekcji prawie we wszystkich większych ośrodkach akademickich w Polsce. Jako kapelan, był związany z NSZZ Solidarność Regionu Warmińsko-Mazurskiego. Był również duszpasterzem i kapelanem m.in. w areszcie śledczym, służby więziennej, straży pożarnej i policji państwowej, organizacji kombatanckich oraz skupiających ludzi Kresów. Został odznaczony godnością protonotariusza apostołskiego (infułat). Należy do honorowych obywateli Olsztyna. Zmarł 25 października 2013 roku w Olsztynie.

Czerwona apaszka

MURALE

Maria Fafińska



Wiele lat temu koleżanka wprowadziła się do niedużego mieszkania na starówce w Toruniu. Atrakcyjne miejsce w sercu miasta. Wchodziło się jednak do jej „apartamentu” przez obskurne podwórko i dramatyczną klatkę schodową. Schody też pozostawiały wiele do życzenia. Wymyśliła wtedy, żeby namalować na klatce schodowej coś jasnego, wesołego i innego. Żeby goście, wchodząc, jak najszybciej zapomnieli o śmietnikowych fragmentach rzeczywistości. No cóż, opierałam się solidnie i długo. Bo co tu malować, skoro sceneria wokół nie sprzyja pomysłom. Wreszcie powstało „nowe zaproszenie” do domu, czyli dziś powdzieliłobyśmy – mural.

Murale obecnie są bardzo modne i na czasie. Przede wszystkim mają zakrywać szpetne, pokomunistyczne ściany szarych bloków. W części się to udało. Tylko w części, bo tak jak walka z żółtymi barierkami w Olsztynie jest walką z wiatrakami, tak powstające nowe osiedla maluje się tym, czym popadnie. A jeśli się nie maluje, to wówczas można gdzieś tam złapać jakiś oddech estetyczny – wykorzystując ciekawy materiał, strukturę czy słowną kolorystykę. Parę takich perełek mamy w Olsztynie (kilka odnowionych ze smakiem kamienic, np. ulica Dąbrowszczaków; tu ciekawostka, nie wszyscy pewnie wiedzą, że w budynku, gdzie mieści się Książnica Polska jest winda osobowa (!), która od 1991 r. jest zapisana w rejestrze zabytków, a jej datę powstania szacuje się na 1910 r.).

Obejrzałam ostatnio murale, które pojawiły się w Warszawie na klatkach schodowych. Nasze klatki schodowe zawsze były traktowane po macoszemu – olejna farba miała powstrzymać maluchy przed bazgraniem, a paniom sprzątającym ułatwić utrzymanie względnej czystości. Generalnie wszędzie panował i panuje rozwodniony orzech i miętowa zieleń. Dziś już jednak, acz powoli, zaczyna się liczyć każdy szczegół. Zatem i klatka schodowa staje się integralną częścią bryły domu i dba się o nią jak o swoje mieszkanie. Żeby być sprawiedliwym – możliwe jest to na tak szeroką skalę tylko w nowo budowanych osiedlach. W tych starych zadania są dużo trudniejsze, a środków przeznaczonych na modernizację czy zwykłe odmalowanie nie ma wiele. W tym wszystkim oczywiście można myśleć dalekosiędnie, co będzie, gdy przeminie moda na murale? I to jest fenomenalne pytanie. Okazuje się bowiem, że wszystko już było i wszystko jeszcze przed nami.

W odniesieniu do miasta – murale nie wystarczą. Zastanawiam się, dlaczego nie można powołać grupy ludzi, która opracuje strategię estetyczną dla miasta. A powinna ona polegać na falowych zmianach. Na przykład zaczynamy od centrum i zmieniamy ulicę za ulicą według określonego planu, a nie tymczasowego gustu tej czy innej osoby. W ten sposób plan – z pewnością długoletni – jednak da jakieś efekty. Nie jest bowiem przyjemnie, gdy ciągle jesteśmy na pierwszych miejscach, zdobywając laury za największe brzydoty w kraju. Odwołam się znowu do Haussmanna. Przebudowa Paryża była ostro krytykowana – zniknęła duża część średnio-wiecznego miasta, szkoda – niemniej jednak wierny raz obranemu planowi, uzyskał to, co zamierzył. Takim udanym zamierzeniem jest też stara kotłownia w Kortowie. Można? Można.

Z notatnika podróżnika

ZIMBABWE. NYANGA

Benon Gaziński



Po przybyciu do Mutare przez kilka godzin zwiedzam miasto. Spaceruję po ogrodzie drzew aloesowych. Odwiedzam miejscowe muzeum. Zbiory dotyczą różnych dziedzin: paleontologii, geologii, etnografii i przyrody. Jest też kilka starych samochodów i lokomotyw oraz broń z XV-XIX w. z różnych miejsc świata. Zauważyłem dziwny okaz broni o dwóch ostrzach, wychodzących z jednej rękojeści. Zamiast miejsca pochodzenia widnieje na kartce znak zapytania. Udaję się do biletera – kształty te są mi bowiem znane. „Ten okaz niezidentyfikowanej broni pochodzi z Indii” – mówię. „Wiele podobnych widziałem w czasie wędrówek po pustynnym Radzastanie. Bronią tą posługiwali się radżpuci. W języku hindi jest ona nazywana talwar”. Informację tę zapisuję na kartce i proszę o przekazanie dyrekcji.

Czas jednak, aby udać się do parku narodowego Nyanga, odległego o kilka godzin jazdy autobusem. Pierwsze godziny pobytu w Nyanga były dla mnie rozczarowaniem. Wiedziałem z przewodnika, że w zasięgu jednodniowej wędrówki jest najwyższy szczyt Zimbabwe, Mt Nyangani, wysoki niemal dokładnie tak jak nasze Rysy (2593 m n.p.m.). Pejzaż nie przypominał jednak w niczym tatrzańskiego, co najwyższe tereny podgórskie.

Nie tracę czasu. Znajduję miejsce pozostawienia bagażu – w przyczepie kempingowej angielskiej rodziny. I zaraz ruszam w trasę do zapory Udu. Przez godzinę pływam po zalewie wynajętą łódką. Wędruję dalej do wodospadów Nyangombe. Po południu udaję się do ruin fortu Chawomera. Urzeka mnie bogactwo i zmienność nieznanych dla mnie form roślinnych. Są tu drobne szarozielone krzewy, jak też rozłożyste drzewa o czerwonym zabarwieniu liści.

Rozpoznaję tylko sosnę meksykańską, eksperyment w Nyanga jeszcze sprzed II wojny światowej, jedyne skupisko tych drzew w Zimbabwe.

Odbiór plecaka wieczorem to znakomita okazja do pogawędki. Rozmówca okazuje się angikańskim duchownym, do Zimbabwe przybył przed rokiem i zamierza być tutaj znacznie dłużej. Rodzinka liczy, bagatela, sześćcioro dzieci. W Zimbabwe znajdują sporo przestrzeni...

Proszę o pomoc w odszukaniu na wieczornym niebie Krzyża Południa. Okazuje się, że w Zimbabwe – przynajmniej o tej porze roku – zajmował on miejsce na nieboskłonie znacznie niżej, niż zapamiętałem to z Argentyny.

W Nyanga pozostaję jeszcze przez dwa kolejne dni. Docieram do drugiego z fortów, Nyangwa, widzę dwa inne zalewy, zwiedzam małe muzeum im. Cecil Rhodesa. Wędrowkę po spokojnej i pustej okolicy urozmaica jedno zdarzenie. Nagle ciszę przerywa trzask gałęzi i coś jakby szczenięcie psa. W odległości zaledwie kilku kroków od siebie dostrzegam spłoszoną i rzucającą się do ucieczki antylopę. Dodam tylko, że jedynie wzdłuż Zambezi spacerowałem mimo ostrzeżenia o krokodylach, w innych miejscach moich wędrówek po afrykańskim buszu większe zwierzęta było raczej trudno spotkać.

Jak z nut

Z NOSEM W KSIĄŻCE

Krzysztof D. Szatrawski

Czytać każdy umie. Choćby na podstawowym poziomie szkolnym. Proces edukacyjny umiejętność tę rozwija, a przynajmniej powinien. Później to się komplikuje. Jeżeli nie czytamy książek prywatnie, jeżeli nie musimy czytać w pracy, pozostają proste komunikaty reklamowe, a to zwykle zbyt mało. W efekcie nie umiemy na tyle sprawnie łączyć słów, by skupić się na tekście dłuższym niż kilka linijek.



A to już prosta droga do wtórnego analfabetyzmu. Proces ten można zrozumieć tylko w kontekście zaniedbań higienicznych.

Kiedyś pewien znajomy zwierzył mi się, że nie ogląda filmów z napisami. Czytanie go rozprasza, nie pozwala skupić się na obrazach, a tekst znika zbyt szybko, co utrudnia rozumienie akcji. Rzeczywiście ma problem. Współczesne kino generalnie operuje językiem uproszczonym, komunikaty redagowane są w taki sposób, aby mógł je odebrać każdy. Próg ten zresztą jest stale obniżany. Jeżeli w takiej sytuacji problemem może być odczytanie tekstów na dole ekranu, to już o czymś świadczy.

Proces czytania rozwija ludzki mózg. A mózg to znacznie więcej niż procesor, to również pamięć i system operacyjny ze sterownikami wejścia i wyjścia. Z biologicznego punktu widzenia, czytanie jest czynnością higieniczną, decydującą o jakości funkcjonowania naszego najważniejszego organu. Osoby czytające dużo nie muszą specjalnie przykładać się do odczytywania krótkich tekstów, choćby listy dialogowej. Mózg wykonuje taką operację samoczynnie, a do świadomości trafia znaczenie słów, które stają się zrozumiałe, mimo, że zostały wypowiedziane w nieznanym języku. To tylko jeden z pożytków czytania.

W 2008 r. UNICEF ustanowił 15 października Światowym Dniem Mycia Rąk. Statystyki są jasne – w Polsce 70% mężczyzn i 34% kobiet po skorzystaniu z toalety nie myje rąk. Indywidualne zaniedbanie rzutuje na zdrowie całego społeczeństwa. Dotykamy przecież tych samych klamek i poręczy. Podobnym zaniedbaniem jest wtórny analfabetyzm. Osłabienie umiejętności czytania sprawia, że film i książka operują coraz prostszym językiem, że gazety skracają tekst słowny do minimum, i w efekcie prowadzi do dalszego obniżania standardów.

W ostatnich latach narasta fala działań przeciwko analfabetyzmowi. Akcje podejmowane w różnych środowiskach mają już wszelkie cechy ruchu społecznego. Festiwale, święta i akcje promujące czytelnictwo są coraz bardziej widoczne. Zdarza się, że tego typu akcje odbywają się równocześnie w bibliotekach i różnych instytucjach edukacyjnych. To zmasowane uderzenie w analfabetyzm przyniesie niewątpliwie rezultaty, choć trudno przewidzieć czy sytuacja rzeczywiście się poprawi, czy tylko upadek będzie mniej bolesny.

Walka z analfabetyzmem ma tę jeszcze zaletę, że stając po szlachetnej stronie, nie musimy obawiać się reakcji. Nikomu się nie narazimy, w obronie analfabetyzmu nie stanie żadne stronnictwo czy subkultura. Podobnie jak brak nawyków higienicznych, analfabetyzm nie jest ideologią, jest efektem zawstydzającego zaniedbania i braku świadomości. Podobnie jak w przypadku mycia rąk, higiena umysłu kosztuje niewiele, a przynosi znakomite rezultaty.

Z Kłobukowej dziupli

CUD NIE TYLKO NATURY

Stanisław Czachorowski

Jaki jest wpływ naukowców na rozwój turystyczny regionu? Warmia i Mazury mogą być nie tylko cudem natury ale i miejscem, gdzie są warunki do refleksji, dyskusji i spotkań naukowych.



W badaniach naukowych niezwykle ważną jest komunikacja, czyli dyskusje i wymiana myśli. We współczesnym świecie jest ona globalna i międzynarodowa. To nie tylko publikacje naukowe w czasopiśmie z relacjami z badań i dyskusjami na temat teorii czy hipotez. To nie tylko wymiana korespondencji elektronicznej i kontakt za pośrednictwem nowoczesnych technologii i Internetu. Komunikacja naukowa to także bezpośrednie spotkania. Konferencje naukowe cały czas mają się dobrze – w jednym miejscu spotykają się specjaliści, by słuchać referatów, krótkich doniesień, oglądać i czytać plakaty naukowe oraz dyskutować plenarnie i kuluarowo. Efektem takich spotkań (ogólnopolskich czy międzynarodowych) są nie tylko wzajemne inspiracje czy szybki i kreatywny przepływ pomysłów. Efektem są późniejsze publikacje czy monografie oraz wspólne granty i badawcze inicjatywy. Ale są także uboczne efekty dla regionu.

Naukowcy spotykają się w różnych miejscach. Nie tylko w dużych miastach; często w małych ośrodkach wypoczynkowych, na łonie przyrody, w odizolowaniu od zgiełku świata. Najczęściej poza sezonem turystycznym. W takich warunkach dobrze się dyskutuje, jest czas na przemyślenia i refleksje.

Naukowców na całym świecie systematycznie przybywa. To rosnąca i pokaźna grupa klientów dla branży turystycznej, a jednocześnie grupa bardzo trudna i wymagająca. Bardzo wpływowa i opiniotwórcza. Nocują, jedzą, czasem jeszcze zwiedzają. Wymagają tylko sal seminaryjnych i wykładowych z nowoczesnym sprzętem audiowizualnym. Czasem przyjeżdżają z rodzinami (niejednokrotnie to forma rehabilitacji pracoholików i dbania o rodzinę), jest więc program dla osób towarzyszących, najczęściej właśnie przyrodniczo-kulturalny. Dla przyrodnika to poznawanie przyrody. Dla humanistów to poznanie innych kultur. Dlatego kongresy i sympozja są organizowane w różnych miejscach świata oraz na prowincji. Dwa w jednym, dyskusja i poznanie. A pieniądze zostają na miejscu.

Spotkania naukowe to dodatkowy napływ turystów. I to z górnej półki. Ale właśnie taki jest dodatkowy, uboczny wpływ środowiska naukowego (akademickiego) na region. Kto decyduje o wyborze miejsca na sympozjum? Nie ma centralnej instytucji, bo decydują sami naukowcy, za każdym razem ktoś inny. Kierują się własnym rozeznaniami i rozpoznaniem miejsc. To klasa kreatywna bez centralnego zarządzania. Nie można więc lobbować za jednym miejscem. I całe szczęście.

Warto inwestować w naukowców.... Bo mogą zaprosić w urocze miejsce znacznie więcej klientów. Naukowcy, jako grupa o dużym autorytecie mają dużą siłę opiniotwórczą. Potem goście zagraniczni wracają z wrażeniami. Mogą być ambasadorami, pokazując zdjęcia, pisząc relacje, opowiadając i zachęcając innych do odwiedzenia tych samych miejsc.

Rynek trudny, nie wystarczy reklama w gazecie czy baner. To się opłaca branży turystycznej. Opłaca się także mieć w regionie kapitał ludzki w postaci naukowców i uczelni wyższych.

OBLICZA REGIONALIZMU

Współcześnie po Polsce i Europie krąży „widmo” regionalizmu. Tematykę tę podjęła Katedra Socjologii UWM organizując ogólnopolską konferencję naukową „Oblicza regionalizmu – tożsamość, idee, praktyka”(24-25.10.).

Regionalizm to zjawisko definiowane jako ideologia, wokół której ogniskują się sformalizowane organizacje i ruchy społeczne nakierowujące swoją aktywność na ochronę, propagowanie czy odbudowę regionalnych (kulturowych, społecznych i ekonomicznych, a także politycznych) odrębności.

Dr Jacek Poniedziałek (na zdj.) z Katedry Socjologii przedstawił wymiary regionalizmu. Wyróżnił 4 typy regionalizmu: kulturowy (język, obyczaje, przeszłość itp.), ekonomiczny (regionalizm „biednych” kontra regionalizm „bogatych”), polityczny (od dążeń do większej samorządności po regionalną autonomię) i neoregionalizm (zjawisko nowego regionalizmu).

Mgr Marta Frączkiewicz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika opowiedziała o migracjach mieszkańców Mazowsza na tzw. Ziemię Odzyskane po zakończeniu II wojny światowej.

– Badaniami objęłam m.in. miejscowości Szuć, Jedwabno i Burdąg. Zamieszkują je ludzie pochodzenia mazowieckiego, kurpiowskiego, przesiedleńcy z akcji Wisła oraz Mazurzy. Większość osób na Warmii i Mazurach to osoby napływowe poszukujące swojej tożsamości – mówiła mgr Frączkiewicz.



Dr Stefan Marcinkiewicz (UWM) zastanawiał się czy Elk jest stolicą Mazur, czy tylko miastem po drodze na Mazury?

– Czy Elk był kiedyś stolicą Mazur? Czy Mazury obecnie mają stolicę? Stolica to centrum życia politycznego i kulturalnego. Mazury kojarzą się z jeziorami, pięknem przyrody. Może więc Giżycko, Mikołajki lub Węgorzewo? – pytał dr Marcinkiewicz.

Konferencja skierowana była do wszystkich przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych zainteresowanych badaniem regionalizmu w Polsce i Europie, w szczególności takich aspektów, jak jego historia i współczesność, elementy składowe i typy, przyczyny jego powstawania oraz konsekwencje jego funkcjonowania.

syła

RUGBY – SPORT DLA KAŻDEGO!

Nie trzeba mieć 2 metrów wzrostu, dużej wagi czy muskulatury. Rugby to sport dla każdego, nawet dla kobiet.

Dawno temu, podczas meczu piłki nożnej uczniów jednego z angielskich gimnazjów, jeden z graczy zrobił coś niewiarygodnego i przede wszystkim sprzecznego z aktualnymi zasadami etyki sportowej – William Webb Ellis zaciągnął piłkę pod pachą, przebiegł z nią długość boiska, po czym umieścił ją w bramce przeciwnika. Nie otrzymał za to punktu. Tak właśnie narodziło się rugby.

Ta dyscyplina rozprzestrzeniła się na całym świecie, dowodem na to jest reaktywowany w 2013 roku Rugby Team Olsztyn, który skupia pasjonatów tego sportu z Warmii i Mazur, byłych graczy MKS Rugby Olsztyn oraz KS Budowlani Olsztyn.

Nasz Uniwersytet nie pozostaje w tyle. Naszym reprezentantem sportowym w tej dyscyplinie jest mgr Adam Poszewiecki z Wydziału Prawa i Administracji. Miłością do rugby zaraziła go rodzina z Francji. Pomocną dłoń w realizacji marzenia, którym było uprawianie tego sportu, wyciągnął do niego dr Lech Grochowski z WPIA – kolejny pasjonat z naszego akademickiego kręgu.

Teraz cały Rugby Team Olsztyn wyciąga dłoń w kierunku naszych studentów, aby dołączyli do drużyny.

– Chcemy szkolić młodzież nie tylko pod względem fizycznym. Głównym przesłaniem jest rozwój samego siebie, pragniemy pokazać inny sposób na życie, sposób na zdrowe życie – tłumaczy Adam Poszewiecki.

Treningi rugby odbywają się regularnie w każdy wtorek od godziny 17 do 19.30. Wielu ludzi kojarzy rugby z agresją i kontaktem fizycznym. Rugbista w naszym wyobrażeniu jest wysokim



siłaczem, z szerokimi barkami. Nie próbujemy więc przekonać się na własnej skórze czy może właśnie ten rodzaj sportu jest dla nas odpowiedni.

– Rugby to sport dla każdego! Nie trzeba mieć 2 metrów wzrostu, dużej wagi czy muskulatury. Istotą naszych treningów nie jest profesjonalizm, lecz dobra zabawa i zdrowy styl życia. Do współpracy zapraszamy wszystkich! Nieważna jest płeć czy wiek. Zaproszenie kierujemy do studentów i wszystkich pracowników naszego Uniwersytetu – zachęca Adam Poszewiecki.

Rugby Team Olsztyn może pochwalić się już kilkoma zawodniczkami. Kontakt czy też dokładniejsze informacje dotyczące organizacji, znajdziemy na profilu facebook’owym – Rugby Team Olsztyn lub na oficjalnej stronie internetowej zgromadzenia – www.rugbyteamolsztyn.pl.

Oxana Stadnicka studentka

Krystyna Romaniuk, **Społeczne uwarunkowania kooperacji przedsibiorstw.**

Tematyk pracy Krystyny Romaniuk, stanowi pojęcie obecne do tej pory w polskiej literaturze naukowej jedynie marginalnie. Autorka podejmuje zagadnienie nowe, którego pocztki sigaj ostatnich dwch dekad XX w., a w Polsce – lat 90. Ksiżka stanowi kompleksowe opracowanie, które opisuje rozmaite kwestie zwizane ze zjawiskiem kooperacji zarówno w zakresie teorii, jak i praktyki. Rzetelne i wnikliwe podejcie do tematu wyraża si w budowie konsekwentnie prowadzonej, rozbudowywanej i uzupełnianej w kadej czści pracy analizy. Jej baz jest bogaty zbir fachowej literatury, z której korzystała autorka, jak i własne badania, które w formie case studies przeprowadziła.

Na ksiżk składa si 6 rozdziaów, sporód których pierwsze 4 maj charakter teoretyczny. Kady z nich opisuje inne kwestie, perspektywy i powizania kooperacji, wród których s: typy relacji midzy konkurentami, charakterystyka kooperacji w tych relacjach i jej szczeglne w nich miejsce, podstawy teoretyczne kooperacji w odniesieniu do teorii gier, zasobowej oraz kosztw transakcyjnych, a także kapita społeczny, uznawany za czynnik kształtujcy kooperacj midzy przedsibiorstwami. Chocia rozdziay te dotycz rozmaitych wtkw, wzajemnie si uzupełniają, co prowadzi do powstania rozległego, a zarazem szczegłowego obrazu teoretycznego kooperacji.

Rozdzia 5 ma natomiast charakter badawczy. Poprzedzony metodologicznym uzasadnieniem, opisuje trzy studia przypadkw, które pozwoliły autorce na identyfikacj czynnikw, które skłaniaj przedsibiorstwa do tworzenia relacji kooperacyjnych. Poza przyczynami, wskazuje rwnie korzyci, zagrożenia i warunki trwania lub zakoczenia tego typu relacji.

W zamykajcym prac rozdziale autorka odwołuje si do opisywanych w pracy case studies i na tej podstawie prezentuje model rozwoju zwizkw kooperacyjnych, który uwzgldnia kluczowe czynniki, oraz inne propozycje rozwizań dotyczcych omawianego typu relacji. Jest wlciwym domknciem pracy, która nie tylko podejmuje sabo obecny do tej pory, a jednoczenie bardzo wany temat, ale stanowi te due osignicie w zakresie bada nad kooperacj.

Dr in. Daria Murawska (Wydzial Bioinżynierii Zwierzt) rozprawa habilitacyjna *Wiek a zawartoc głównych składnikw tkankowych u ptkw domowych*. Recenzenci: prof. dr hab. Jan Jankowski, prof. zw., dr hab. Ewa Gornowicz, prof. nadzw., dr hab. Marek Adamski, prof. nadzw. Kolokwium habilitacyjne odbyo si 16 wrzenia 2013r.

Mgr Małgorzata Kucińska. Rozprawa doktorska *Nazwiska mieszkncw dawnych powiatw mławskiego i szreńskiego (XVII-XIX w.)*. Promotor: dr hab. Wanda Szulowska, prof. Polskiej Akademii Nauk. Recenzenci: prof. dr hab. Irena Sarnowska-Gieffing UAM w Poznaniu, prof. dr hab. Maria Biulik UWM Olsztynie. Obrona rozprawy doktorskiej odbya si 8 października na Wydziale Humanistycznym.

Jarosław Dobkowski, **Administracyjnoprawne stosunki łczce Policj z samorządem terytorialnym,** 344 s.

Autor prezentowanej monografii na tle pojęcia bezpieczestwa i porządku publicznego analizuje kwestie zbienoci zakresu dziaania Policji i samorządu terytorialnego. Omawia charakter prawny i organizacj Policji oraz pozycj prawnoustrojow samorządu terytorialnego w caym systemie administracji bezpieczestwa i porządku publicznego. Zasadnicz uwag skupia na uprawnieniach organw ustrojowych samorządu terytorialnego wzgldem Policji, przyblizajc zasady udzielania przez samorząd terytorialny pomocy Policji, a także kwestie wsparcia finansowego i rzeczowego Policji. Przedmiotem jego rozwaa jest także pomoc i asysta Policji udzielana organom samorządu terytorialnego oraz sygnalizacja uchybie w dziaalnoci instytucji samorządowej. Autor podj si te dogmatycznoprawnej analizy przepisw prawnych dotyczcych tej wsppracy z ustaleniami nauki prawa administracyjnego odnoszcymi si do niewładzych form dziaania administracji publicznej i zasad nauki administracji w zakresie wspdziaania. Interesuj go zasady wspdziaania Policji i stray gminnych, w tym wykonywanie przez Policj nadzoru nad straami. Na koniec poczyni uwagi na temat standardw europejskich oraz oceni niektre rozwizania prawne wystpujce w wybranych pastwach. Monografi koczy podsumowanie i wnioski de lege ferenda odnonie do relacji zachodzcych pomidzy Policj z samorządem terytorialnym.

Mgr Aleksander Kozicki. Rozprawa doktorska *Wywiad Polskich Si Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945-1949*. Promotor: prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski z Uniwersytetu Gdańskiego. Recenzenci: dr hab. Piotr Niwiński, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, dr hab. Tadeusz Zych, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Obrona rozprawy doktorskiej odbya si 17 października na Wydziale Humanistycznym.

Dr Anna Kieszkowska (Wydzial Nauk Społecznych). Rozprawa habilitacyjna *Inkluzyjno-katalaktyczny model reintegracji społecznej skazanych. Konteksty resocjalizacyjne*. Recenzenci: prof. dr hab. Bronisław Urban, prof. zw. – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, prof. dr hab. Elbieta Łuczak, prof. zw. – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, dr hab. Wiesław Ambrozik, prof. nadzw. – Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. Marek Konopczyński, prof. nadzw. – Pedagogium Wysza Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie. Kolokwium habilitacyjne odbyo si 16 października na Wydziale Nauk Społecznych.

Mgr Anna Grabowska (Katedra Zoologii UWM w Olsztynie). Rozprawa doktorska *Zrznicowanie cytotogenetyczne poliploidalnych taksonw Cobitis (Pisces; Teleostei) i ich gatunkw rodzicielskich*. Promotor: prof. dr hab. Alicja Boroń, prof. zw. (Katedra Zoologii UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Małgorzata Jankun-Woźnicka (Katedra Ichtiologii UWM w Olsztynie), prof. dr hab. Marek Świoński, prof. zw. (Katedra Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierzt UP w Poznaniu). Obrona rozprawy doktorskiej odbya si 17 października na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Redakcja „Wiadomoci Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, Ź informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wylcznie drog elektroniczn.

GWIAZDA Z PUCHAREM

Wydział Teologii jest najmocniejszy niezmiennie nie tylko w teologii, ale i w ... futbolu. Jest tak już od kilku lat.

Zakończyła się pierwsza impreza sportowa w roku akademickim 2013/14 - Turniej inauguracyjny w piłce nożnej o Puchar Rektora UWM, który odbył się w dniach 22-24 października. Chętnych do udziału w tej zabawie nie brakowało. Na boiskach przy Kortówce pojawiło się ponad 200 sympatyków piłki nożnej chcących sprawdzić swoją formę po wakacjach. Dwadzieścia osiem zgłoszonych drużyn w wyniku losowania podzielono na 8 grup. Tylko dwie drużyny zapewniały sobie prawo gry w czołowej szesnastce. Łącznie rozegrały 52 mecze, a drużyny czołowej czwórki musiały rozegrać po 7 meczów.

Poziom sportowy można określić jako zróżnicowany. Część drużyn prezentowała poziom amatorski, natomiast w niektórych drużynach występowały zawodnicy, których można zobaczyć w rozgrywkach III i IV ligi państwowej. Wiele meczów było bardzo zaciętych, a o porażce decydowały niuanse lub po prostu brak szczęścia. W eliminacjach najlepsze wrażenie po sobie pozostawiła Betlejem-ska Gwiazda, zwycięzca wielu turniejów w latach poprzednich. W większości drużynę stanowią przedstawiciele Wydziału Teologii, a paru zawodników występuje także w reprezentacji naszego Uniwersytetu, która w roku akademickim 2012/13 zdobyła srebrny medal w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów w piłce nożnej halowej w Lublinie.

Nie tylko Betlejem-ska Gwiazda prezentowała jednak wysoki poziom sportowy. W czołowej czwórce znalazły się zespoły: Sparta Ormeta, Lambada i Trudne Sprawy. W pierwszym półfinale Trudne Sprawy w większości złożone z zawodników z Wydziału Nauk o Środowisku poradziły sobie ze Spartą Ormeta. Wynik 3:2 świadczy o zaciętym meczu. Drugi półfinał był jeszcze bardziej wyrównany. Na 4 minuty przed końcem Lambada sensacyjnie prowadziła z Betlejem-ską Gwiazdą 3:1. Finisz faworytów okazał się jednak skuteczny i ostatecznie Betlejem-ska Gwiazda minimalnie wygrała 4:3. Drużyna Lambady nie załamała się porażką w półfinale i w meczu o III miejsce pokonała Spartę Ormeta 7:4. Finał to popis Betlejem-skiej Gwiazdy. Bramki padały na zawołanie. Ozdobą meczu był gol Sebastiana Zajączkowskiego strzelony z połowy boiska w samo okienko bramki. I tak zwycięzcą została Betlejem-ska Gwiazda wygrywając 10:1 z Trudnymi Sprawami.

Uroczystej dekoracji dokonali organizatorzy: przedstawiciele Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, KS AZS UWM i Klubu Stomil Olsztyn.



Wyniki decydujących spotkań:

Półfinały

Betlejem-ska Gwiazda - Lambada 4:3

Sparta Ormeta - Trudne Sprawy 2:3

Mecz o III miejsce

Lambada - Sparta Ormeta 7:4

Mecz o I miejsce

Gwiazda Betlejem-ska - Trudne Sprawy 10 : 1

Składy drużyn:

Betlejem-ska Gwiazda (na zdj.): Daniel Chiliński, Paweł Andrzejewski, Artur Jarmicki, Łukasz Pisarzewski, Maciej Pichlacz, Sebastian Zajączkowski, Sebastian Kowalski, Bartosz Kaczmarczyk, Grzegorz Woźny, Piotr Bogdziewicz.

Trudne Sprawy: Michał Kowalski, Damian Jankowski, Jakub Brdękiewicz, Michał Markowski, Kamil Kondracki, Sylwester Wąsowicz, Paweł Melnyk, Michał Cydzik, Michał Kuciński, Paweł Kupryjanuk.

Lambada: Michał Ogrodniczak, Mateusz Żychliński, Artur Maciążek, Parys Świdorski, Kamil Chmielewski, Damian Gronda, Kornel Osowicki, Marcin Sitkowski, Łukasz Kaczmarczyk, Marek Wójcicki.

mr

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,

Lech Kryszałowicz (redaktor naczelny), Larysa Materne, Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK,

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie

Pływalnia zaprasza

Pracownicy UWM korzystający z uczelnianej pływalni mogą zakupić promocyjne karnety. Połowę ich wartości pracownik opłaca z własnej kieszeni, a połowę – uczelnia. Karnet jest ważny 5 miesięcy. Kaucja zwrotna za niego wynosi 25 zł. Aby go otrzymać należy wypełnić wniosek znajdujący się na stronie BIP UWM: Wewnętrzne akty prawne, Zarządzenia rektora 2012. Załącznik nr 25 do zarządzenia rektora UWM nr 13.

Bez dodatkowych kosztów można korzystać z sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, basenu do nauki pływania. Dzieci mogą pluskać się w brodziku pod okiem ratowników. Do dyspozycji przybory do nauki i zabawy w wodzie.

Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30.



STUDENCKI OBÓZ NAUKOWY NAD BIEBRZĄ



Wakacyjny obóz naukowy Studenckiego Koła
Naukowego Ochrony Przyrody przy WKŚiR w
Biebrzańskim Parku Narodowym

Fot. archiwum koła



Masz ciekawy pomysł? My pomożemy go zrealizować!

Obecnie największym przedsięwzięciem realizowanym przez Fundację na Rzecz Budowy Społeczeństwa Opartego na Wiedzy "Nowe Media" jest projekt innowacyjny testujący „PI Innowacje Przyszłością Regionu”.

Projekt ten jest odpowiedzią na zdiagnozowany problem naszego województwa, jakim jest brak rozwiązań systemowych zwiększających bazę pomysłów i rozwiązań oferowanych jako przedsięwzięcia inwestycyjne oraz brak znaczących instytucji wspierających kapitałowo spółki technologiczne na wczesnym etapie rozwoju. Jednym z elementów skutecznego „*ekosystemu inwestycyjno-innowacyjnego*” stanowiących odpowiedź na wskazane problemy, jest **CENTRUM KOMPETENCJI SEED I START-UP**. Skupia ono ekspertów z dziedziny inwestycji na wczesnym etapie rozwoju (**seed i start-up**) oraz oferuje aktywnym przedsiębiorcom wsparcie i kapitał na rozpoczęcie działalności.

W fazie testowania w Centrum zakładana jest pomoc 100 osobom/zespołom ze środowiska akademickiego z województwa warmińsko-mazurskiego, które będą miały możliwość skorzystania z **bezpłatnego i kompleksowego** wsparcia w zakresie testowej inkubacji przedsięwzięć innowacyjnych. 15-stu autorów/zespołów najciekawszych pomysłów weźmie udziału w programie szkoleniowo-doradczym i przygotowuje wraz z ekspertami dokumentację inwestycyjną (prawną i biznesową) niezbędną do pozyskania inwestora. Ponadto naszym Uczestniczkom i Uczestnikom zapewnimy:

- ▶ Indywidualną pomoc i wsparcie ze strony Specjalistki Help-Desk (**pierwsze ogniwo pomocy w nowo otwartym Centrum Kompetencji Seed i Start-up w zakresie informacji dotyczących przedsięwzięć typu start-up, spin off i spin out**),
- ▶ indywidualne spotkania z ekspertami i prawnikami, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem pomogą w tworzeniu dokumentacji typu spin off/out oraz ocenią potencjał komercyjny rezultatów pracy naukowej,
- ▶ szkolenia jak prezentować wyniki pracy naukowej, powstałą dokumentację i negocjować warunki inwestycji z inwestorem.

Więcej szczegółowych informacji o Projekcie oraz samej inicjatywie budowy kompleksowego modelu komercjalizacji nauki w regionie Warmii i Mazur znajdują Państwo w wersji testowej podręcznika pt. „**Kompleksowy testowy model ekosystemu komercjalizacji innowacyjnych pomysłów akademickich i naukowych**”, zamieszczonego na stronie internetowej Projektu pod adresem www.ipr.fnm.pl.

JEŚLI JESTEŚ OSOBĄ, KTÓRA MA CIEKAWY POMYSŁ LUB PROWADZISZ INTERESUJĄCE BADANIA NAUKOWE I POTRZEBUJESZ KOMPLEKSOWEJ POMOCY DORADCZEJ W PROCESIE „OD POMYSŁU DO INWESTYCJI”

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

REKRUTACJA trwa nieprzerwanie do 31 stycznia 2014 roku.

Szczegółowych informacji na temat Projektu oraz prowadzonej rekrutacji z przyjemnością udzieli Specjalistka rekrutacji

AGNIESZKA MATYJASEK

e-mail: a.matyjasek@fnm.pl; tel.: 507 870 637

BIURO PROJEKTU

ul. Sosnkowskiego 47, 10-693 Olsztyn
tel.: (89) 541 29 15
fax: (89) 535 91 44
e-mail: biuro@ipr.fnm.pl

CENTRUM KOMPETENCJI SEED I START-UP

ul. Wilamowskiego 14/1, 10-773 Olsztyn
tel.: (89) 533 10 19
tel.: 508 278 718
e-mail: ckss@ipr.fnm.pl

Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VIII – Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.2 – Transfer wiedzy, Poddziałanie 8.2.1 – Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstw na podstawie umowy podpisanej z Urzędem Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Po przedstawieniu idei i celów naszego przedsięwzięcia Projekt „PI Innowacje Przyszłością Regionu” został objęty **honorowym patronatem Ministerstwa Gospodarki oraz Prezydenta Miasta Olsztyna**.